

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRERUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 00, za granicę 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 łam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 łam. 15 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. Jk 80187.

ś. p.

Apolonjusz - Erazm Głuchowski

odznaczony złotym krzyżem zastugi, Prezes Wileńskiego Towarzystwa Lekarzy weter. zmarł po krótkich cierpieniach w d. 5 maja 1930 r. Ekspozycja zwłok z domu żaloby przy ulicy Jagiellońskiej 7 do kościoła Św. Jakóba odbędzie się w d. 8 maja o godz. 6 1/2 popoł. Pogrzeb nastąpi w dniu 9 maja o godz. 4 1/2 popoł. na cmentarzu po-Bernadyńskim w grobach rodzinnych. O tych smutnych obrządkach powiadamia
Towarzystwo Lekarzy Weterynaryjnych.

KUP LOS

21. Loterii Państwowej w szczęśliwej kolekturze K. GORZUCHOWSKIEGO

ZAMKOWA 9
32.000.000 złotych wygranych
co drugi los wygrywa
ciągnięcie I kl. 17 i 19 maja.
Cena ćwierć losu — 10 zł.
„ pół — 20 zł.
„ całego — 40 zł.
Zamiejscowym wysyłamy pocztą.
Konto czekowe № 80365.

244d3

Stacja Ładowania Akumulatorów Radjowych i Samochodowych

Sprzęt radjowy
**Kiersnowski,
Krużolek
i Łukaszewicz**
INŻYNIEROWIE.
Wilno, ul. Ad. Mickiewicza 23, telefon 560. —70

DZIERŻAWA

Cukierni i hotelu przy Zakładzie Zdrojowym

w Druskienikach

jest do wzięcia na sezon kąpielowy od 15 maja do 30 września b. r. Warunki ustne i pisemne w Zarządzie Zdrojowym w Druskienikach. —52

ZARZĄD RESTAURACJI

«Polonia»

Mickiewicza 11. Telefon 5-93

W związku z ogłoszeniem, zamieszczonym w dniu 25 b.m. wzywamy niniejszym do uregulowania rachunków następujące osoby:

1. p. Gordona Wojciecha, studenta z Lidy. zł. 44.55
2. p. D-ra Kutka, Wilno. zł. 46.80
3. p. Lisowskiego W., b. adwokata zł. 41.25
4. p. Jendzę Stanisława, b. urzędn. kolejowego. zł. 60.—
5. p. Wynena Henryka, muzyka. zł. 27.40

d. c. n.

Popierajcie Polską Matcz Szkołą.

Wileńskie T-wo Hodowli Koni i Popierania Sportu Konnego

w dniach 11, 15, 18, 20, 23, 25 i 29 maja i 1 czerwca b. r.

urządza na torze w Połpińszce Wyścigi Konne z totalizatorem

początek o godz. 4 pp.
W dniach 11, 15, 25 maja odbędą się konkursy hipiczne,
W dn. 29 maja — bieg myśliwski
 początek o godz. 2.30 pp.

O sesję nadzwyczajną.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. We wtorek krążyły w Sejmie pogłoski, że wniosek o zwołanie sesji nadzwyczajnej parlamentu doręczony ma być marszałkowi Sejmu w dn. 8 b. m.

Tego samego dnia marsz. Daszyński zgłosił się ma na audjencję u P. Prezydenta, oczekując, że audjencja na Zamku odbyłaby się w czwartek 8 b. m.

Ponieważ sesja nadzwyczajna musi być zwołana w ciągu 12 dni od chwili wręczenia wniosku, oczekiwać należy, że termin sesji nadzwyczajnej ustalony zostanie na czwartek, dn. 22 maja.

Jakie będą losy zwołania sesji nadzwyczajnej — wiadomo. Przeważa opinia, że będzie ona odroczona natychmiast po jej zwołaniu. W związku z tem mówi się w kołach lewicowych o możliwości wniesienia drugiego wniosku o zwołanie sesji.

Prace p. Sławka.

(Tel. od własnego korespondenta).

WARSZAWA. We wtorek o godz. 6 wiecz. premier Sławek konferował z ministrami: Prystorem, Matakiewiczem, Matuszewskim i Kwiatkowskim.

Konferencja odbyta dotyczyła spraw gospodarczych.

Na Radę Ligi Narodów.

(Tel. od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Delegacja polska na Radę Ligi Narodów z min. Zaleskim na czele wyjadzie do Genewy dn. 9 b. m.

Protestowane weksle.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Stosunek procentowy protestowanych weksli w kwietniu w Banku Polskim wynosił 5,8 proc., podczas gdy w marcu wynosił 5,99 proc.

Pojedynek.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Wo wtorek o godz. 5 r. w okolicach parku Łazienkowskiego odbył się pojedynek na pistolety między Władysławem Lenczewskim, artystą dramatycznym a Dunin-Wasowiczem, ziemianinem, oficerem rez.

Jedna wymiana strzałów na dystans 20 kroków, nie dała rezultatu. Przeciwnicy po oddanych strzałach, podali sobie ręce.

Starcie było wynikiem zajścia, jakie miało miejsce w ubiegły piątek w jednym z kabaretów warszawskich.

Dewey napadnięty przez bandytów i obrabowany w Rumunji.

BUKARESZT, 6.5. (Pat.) Jak donosi prasa, samochód, którym jechał doradca finansowy rządu polskiego p. Dewey, z żoną ministra pełnomocnego Rzeczypospolitej w Bukareszcie panią Szembekową i ministrem pełnomocnym Rumunii w Waszyngtonie p. Davila, został napadnięty wczorajszej nocy niedaleko Bukaresz-

tu przez 6 bandytów, którzy pod groźbą rewolweru obrabowali pasażerów, poczem pozwolili podróżnym odjechać w dalszą drogę do Bukaresztu. Wypadek ten miał miejsce w czasie powrotu z pałacu Mogoshavia, w okolicach Bukaresztu, gdzie ksiądz Bibesco wydał obiad na cześć p. Deweya.

Przed konferencją rolniczą.

WARSZAWA. 5.6. (Pat.) P. minister rolnictwa Janta-Połczyński zwołuje na dzień 23 i 24 b. m. konferencję centralnych organizacji rolniczych i rolniczo-handlowych, poświęconą wytycznym polityki rolnej w roku gospodarczym 1930-31. Konferencja ta zmierza będzie w szczególności do ustalenia postulatów rolnictwa z zakresu polityki zbożowej, po-

trzeb kredytowych oraz zbytu artykułów rolnych, jak również stanowiska rolnictwa wobec nowego programu agrarnego Rzeczypospolitej. Przygotowaniem do tej konferencji będzie rozesłanie do organizacji, mających w niej wziąć udział, szczegółowych kwestionariuszy, dotyczących powyższych zagadnień.

Rozruchy w Hiszpanji.

Skutki agitacji komunistycznej.

MADRYT, 5.6. (Pat.) (Fabra). Elementy komunistyczne, uprawiające agitację wśród pewnych odłamów młodzieży akademickiej, wykorzystując manifestacje, urządzone przez młodzież na cześć bawiącego w Madrycie prof. Unamuno, spowodowały w dniu wczorajszym zajścia. Policja, zaatakowana przez grupę, złożoną w swej większości z elementów zupełnie obcych sferom akademickim zmuszona została do zrobienia użyciu z broni palnej w celu odparcia ataku. W wyniku starcia jedna osoba została zabita, a kilkanaście rannych. Wśród ofiar nie było ani jednego studenta. Wszystkie osoby, które

odniosły rany, zeznały, iż nie brały żadnego udziału w manifestacji, że wciągnięte zostały do niej siłą jako przechodnie i wystawione zostały na strzały. Wszystkie tutejsze koła surowo potępiają wczorajsze incydenty, jednomyślnie stwierdzając, iż zostały one wywołane przez elementy, usiłujące zaalarmować opinię publiczną. Także związek akademicki potępił incydenty, stwierdzając, iż nie brał w nich żadnego udziału. Związek studentów zalecił ogłoszenie 24 b. m. strajku na znak solidaryzowania się z prof. Unamuno, zastrzegając jednak, aby strajk miał spokojny przebieg i aby nie uciekano się do gwałtów.

Demonstracje komunistyczne w Londynie.

LONDYN, 6.5. (Pat.) Grupa bezrobotnych komunistów, należących do t. zw. piechurów głodu, urządziła manifestację przed główną salą parlamentu, poczem,

pomimo sprzeciwu policji, usiłowała wtargnąć do Izby Gmin z okrzykami „Precz z rządem Labour Party, niech żyje między-narodówka”.

SYTUACJA W INDIACH.

Po aresztowaniu Gandhiego.—Ostre pogotowie.

KALKUTA, 6.5. (Pat.) Z Bombaju donoszą, iż bezpośrednio przed aresztowaniem Gandhiego ogłoszono orędzie, w którym wzywa swych zwolenników do kontynuowania walki, podkreślając, że bez ofiar niemożliwe jest uzyskanie niepodległości. W Karachi sytuacja jest w dalszym ciągu bardzo napięta. Najważniejsze budynki strzeżone są przez oddziały wojska europejskiego i tubylczego. Policja trwa na ważnych punktach strategicznych, mając przy sobie karabiny maszynowe.

KALKUTA, 6.5. (Pat.) W wielu punktach miasta przyszło do zamieszek na tle usiłowań Hindusów przeprowadzenia dnia żaloby. 400 członków policji europejskiej, samochody pancerne i policja tubylcza patrolują po ulicach miasta. Są ranni zarówno wśród policji jak i manifestantów.

SILMA, 6.5. (Pat.) We wszystkich głównych miastach w północnych Indiach obchodzono dziś całkowitą żałobę z powodu aresztowania Gandhiego. Ustal wszelki ruch. W Delhi zamknięto kolegia i szkoły. Z Lahore donoszą iż w całej prowincji odbywają się manifestacje. W dniu dzisiejszym policja zmuszona była do użycia

broni i zaczęła strzelać do tłumu. 30 osób odniosło rany, w tej liczbie 2 osoby ciężkie.

DELHI, 6.5. (Pat.) Uczestnicy pochodu, ciągnącego się na przestawie pół mili angielskiej, zaatakowali jadącego samochodem inspektora policji. Przybyłe niabawem większe oddziały policji rozproszyły tłum. Około 30 osób odniosło rany klucem. Wkrótce doszło do drugiego starcia, w czasie którego policja zrobiła użycie z broni palnej. Kawaleria indyjska i piechota angielska patrolują w dzielnicach.

PESHAWAR, 6.5. (Pat.) Dokonano tu 25 aresztowań. Spokój został przywrócony.

BERLIN, 6.5. (Pat.) Według informacji prasy berlińskiej, fabryki tekstylne, eksportujące do Indji, otrzymały od swych przedstawicieli w Indiach ostrzeżenie, ażeby wstrzymały dalsze wysyłki towarów. Wobec ostrej propagandy przeciw towarom zagranicznym, kupcy indyjscy zobowiązali się też do bojkotowania zagranicznych towarów tekstylnych. Bojkotem tym dotknięci są w Niemczech najbardziej fabryki tekstylne Saksonji.

Drobne wiadomości.

Komisja taryfowa.

KATOWICE, 6.7. (Pat.) „Polonia” donosi, że wczoraj zebrała się w Pszczynie międzynarodowa komisja taryfowa Polski, Niemiec i Czechosłowacji na konferencję w sprawie taryfy, mającej wejść w życie w związku z umową handlową polsko-niemiecką. Komisja składa się z 25 członków,

których obrady będą trwać przyszcześnie przez trzy tygodnie.

Strzały w gimnazjum.

WARSZAWA, 6.5. (Pat.) Sąd okręgowy ogłosił dzisiaj wyrok w sprawie nauczyciela piątego gimnazjum warszawskiego Stefana Kotańca, oskarżonego o strzał z rewolweru do ucznia gimnazjum 18-letniego Witolda Popręckiego. Popręcki w towarzystwie dwóch kolegów napadł na profesora w gmachu gimnazjum i występując

Zjazd Młodych w Gdyni.

Na zjeździe Młodych Obozu Wielkiej Polski, który się odbył w dniach 3 i 4 b. m. w Gdyni, uchwalono następującą

deklarację:

1) Zjechaliśmy się po raz pierwszy my, kierownicy ruchu Młodych ze wszystkich stron Polski dlatego właśnie w Gdyni, że brzeg Bałtyku to fundament wielkości naszej Ojczyzny.

Gdy jednak wąski on jest i ciasny, gdy stary Gdańsk nie całkowicie jeszcze w polskich rękach, kiedy na zachód i na wschód rodacy nasi niemieckimi są poddany, rozumiemy, jak wielkie i trudne zadania są jeszcze do spełnienia, rozumiemy, że skuteczną politykę morską poprowadzi tylko państwo zwarte i mocne, oparte na prawie i rządzone przez zorganizowany naród.

2) Niemcy, ufni w swoją liczącą i materialną przewagę, ufni w osłabienie swych zachodnich zwycięzców oraz w między-narodową intrygę, głoszą otwarcie i uchwalają swoje pretensje do granic ustalonych w traktacie wersalskim.

Rząd polski nie tylko nie umie temu zapobiedz, ale wdaje się z nimi w układy, zawierając niekorzystne umowy i traktaty.

Niemcy jednak muszą zrozumieć, że walka o morze i granice jest dla nas święta, że cel jej może być tylko jeden. Muszą pamiętać również, że ataki ich kierują się przeciw granicom, które setki tysięcy Polaków pozostawili poza państwem polskim, które przy Niemcach odwieczne piastowskie zatrzymały ziemię.

3) Szczególnie mocno sprzeciw się przeto musimy próbom uwikłania Polski w bezcelowe awantury na wschodniej granicy. Oświadczamy, że nikt nie zdoła nam przeszkodzić w gruntownym podstaw potęgi Polski — na brzegu morskim, i na szacu walki z niemczyzną.

4) W tem położeniu przy narozce, jaki od zewnątrz organizowany jest na nasze granice, trwa w kraju stan niepewności i bezwładności, u steru pozostają ludzie, którzy w okresie odbudowy państwa dowiedli, że znaczenia morza oraz ziem zachodnich nie rozumieją. Stwierdzić musimy, że skoro polityka polska stanęła w chwili obecnej na rozdrożu, jest obowiązkiem naszym skierować ją na właściwe tory. Skupiwszy w Obozie Wielkiej Polski liczne i wstępujące wciąż zastępy młodego pokolenia polskiego, rozumiemy jednocześnie całkowicie wzrastającą wciąż odpowiedzialność naszą za przyszłe losy państwa i za to wszystko, co Polskę dzisiaj spotyka.

A. B. C. podaje charakterystyczne szczegóły z wypadków, jakie miały miejsce podczas zjazdu.

Bezpośrednio przed otwarciem obrad miejscowy starosta za pośrednictwem swego zastępcy zaproponował, że o ile będzie mógł być obecnym na sali obrad, to gwarantuje wówczas, iż nie dojdzie do zakłócenia obrad od zewnątrz. Przyjdując zjazdu nie zgodził się, oświadczając, iż zjazd jest zamknięty, wobec czego

w obronie honoru, rzekomo obrażonego ojca swego, trzykrotnie spoliczkował nauczyciela. W odpowiedzi na to Kotańiec strzelił z rewolweru, jednak na szczęście chybił. Sąd dokonał dziś wizji lokalnej w gimnazjum, gdzie ustalono, iż kierunek strzału wyklucał trafienie Popręckiego. Sąd uwolnił prof. Kotańca od winy i kary, uważając, iż działał on w obronie własnej.

Wysiedlenie przedstawiciela sowieckiego z Meksyku.

MEKSYK, 6.5. (Pat.) Chargé d'affaires poselstwa sowieckiego w Meksyku Jakob Friedman, który był aresztowany za działalność komunistyczną od chwili zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy obu państwami, ma być natychmiast wysiedlony z Meksyku.

Trzęsienie ziemi.

RANGOON, 6.5. (Pat.) Miasto Peguz wskutek ostatniego trzęsienia ziemi ucierpiało najbardziej.

go obecność starosty w charakterze urzędowym byłaby zupełnie nie na miejscu. Starosta siedział przez cały czas zebrania w restauracji hotelu Centralnego, w którym odbywał się zjazd.

Już w czasie pierwszych przemówień na ulicy zaczęły się gromadzić grupy strzelców i członków Federacji Pracy. Ulica ta jest obecnie świeżo naprawiana. Stoją przy niej wielkie kupy kamieni. Skorzystali z tego członkowie Federacji i rozpoczęli prowokację od rzucania kamieniami na uczestników zjazdu, stojących w ogrodzie pod drzwiami sali, w której toczyły się obrady.

Kilkunastu delegatów wybiegło na ulicę, odparli napastników i zorganizowali kordon, zamykając dostęp do kupy kamieni. Po kwadransie przybyła policja, która kazala cofnąć się kordonowi, umożliwiając napastnikom dostęp do kamieni. Policja odeszła, pozostawiając jednego posterunkowego. Ponowny napad większego już tłumu strzelców, bojówkarzy Federacji i szumowin z portu poprzedziło dłuższe przemówienie agitacyjne jakiegoś strzelca. Wywiązało się ostre starcie, przy czem padły strzały. Gdy raniono dwóch delegatów, uczestnicy zjazdu rzucili się do energicznego odporu, przy czem poturbowano dotkliwie kilkunastu napastników. Dopiero po kwadransie przybyła policja — wówczas napastnicy wrzucili do sali dwie bomby żwawie. Ten szczegół dowodzi, że napad był uprzednio zorganizowany.

Wtedy kierownicy zjazdu udali się do starosty zapytaniem, czy policja przystąpi do energicznego zlikwidowania nieustannej prowokacji ze strony strzelców i Federacji, gdyż w przeciwnym razie uczestnicy zjazdu będą się musieli sami ostro rozprawić z napastnikami, czego ze względu na graniczne położenie Gdyni chcieliby jednak uniknąć. Starosta zarządził, że policja da sobie z napastnikami radę, prosząc jedynie, by uczestnicy zjazdu po zakończeniu obrad wyszli z sali bożem wyjściem. Temu żądaniu odmówiono.

Później kilkakrotnie jeszcze usiłowano przerwać obrady rzucaniem kamieni, ale zebranie w spokoju zostało zakończone. Gdy po zebraniu delegaci czwórkami wyszli z sali, zgromadzona ludność Gdyni wznosiła na ich cześć okrzyki.

Drugiego dnia powtórzyły się tu i ówdzie prowokacje ze strony strzelców i członków Federacji. Wszędzie spotkały się ze zdecydowanym odporem członków zjazdu. Jednemu z napastników odebrano rewolwer, zanim zdążył wystrzelić.

Napady na zjazd Obozu Wielkiej Polski wywołały w całej Gdyni obrzymie oburzenie. Nawet pisma nieprzychylnie ruchowi narodowemu, podkreślały, że napad został dokonany bez najmniejszego powodu i był wyraźną prowokacją („Express Portowy”). Odjeżdżających z dworca gdynskiego uczestników zjazdu, żegnaly tłumy miejscowej ludności, wznosząc okrzyki na ich cześć.

GIEŁDA

WARSZAWA, 6.V. (Pat.)

Waluty i dewizy:
Dolar 8,88—8,90—8,86.
Gdańsk 173,31—173,74—172,88.
Holandia 358,90—359,00—358.
Kopenhaga 238,63—239,23—238,03.
Londyn 43,34—43,45—43,23.
Nowy York 8,905—8,925—8,885.
Paryż 34,98 1/2—35,07—34,90.
Praga 26,41 1/2—26,48—26,35.
Nowy York kabeł 8,916—8,936—8,906.
Szwajcaria 172,86—175,31—172,45.
Sztokholm 239,69—240,29—239,02.
Wiedeń 125,69—126—125,38.
Włochy 46,74—46,86—46,62.
Berlin w obr. pryw. 212,85.

Akcje:

Bank Dysk. 116, Handlowy 118, Polski 172,50, Węgiel 43, Lilpop 26,50—26,75, Modrzejów 11 — 11,40, Parowozy 21,50, Starochowice 19,50.

Podatki.

Najdotkliwszą bolączką życia naszego są niewątpliwie niepomierne podatki — podcinają one u podstaw wszelki handel, przemysł, rolnictwo, doprowadzają do ruiny bogatszych, do rozpaczliwych ubogich, a całą ludność do ostatecznej pauperyzacji.

Gdy mowa o podatkach, należy odróżnić dwa momenty:

- 1) Normy (teoretyczne) opłat podatkowych.
- 2) Sposoby ściągania ich.

Jakkolwiek normy ustawowe podatków niewątpliwie bardzo są wygórowane — są one niczem w porównaniu z tem, jak one w praktyce są ściągane.

Weźmy dla przykładu podatek dochodowy. Istnieje, jak wiadomo, tabela wskazująca jaki procent od danego dochodu płatnik powinien uiszczać. Pomijamy narazie pytanie, czy procent ten jest zbyt wysoki czy też normalny — zastanówmy się natomiast, jak ten dochód jest przez władze podatkowe obliczany.

Niedawno podaliśmy wiadomość, iż ministerstwo oznaczyło normalną cenę, według której rolnikom obliczany ma być podatek dochodowy za rok 1929 za centnar metryczny żyta 25 zł. (za pud około 4 zł.). Jest to cena fantastyczna. Zwracamy uwagę na zamieszczone w dzisiejszym nrze „Dziennika” tabelkę cen rynkowych. Są to notowania u r e d o w e, z których dowiadujemy się, iż cena na kilogram żyta wynosiła 19—20 groszy, czyli za centnar 19—20 zł. (za pud około 3 zł.). Nie należy jednak zapomnieć, iż są to ceny detaliczne przy sprzedaży z drugich rąk, żądane przez kupców zbożowych, którzy ze swej strony opłacają patent handlowy, podatek od dochodu, od obrotu, dzierżawę za sklep, podatek lokalowy, rozmaite assekuracje i t. d.

Na wsi, rolnik normalnie otrzymuje za pud zboża 2 zł. co stanowi za centnar nieco ponad 12 zł. czyli równo połowę tego co obliczyli panowie przy biurkach ministerjalnych.

Powie kto, że norma 25 zł. za centnar nie dotyczy chwili obecnej, jest przeciętną za rok ubiegły. Tak jest; na początku roku 1929-go ceny były istotnie wyższe, na tem jednak rolnik nie skorzystał, gdyż jak wiadomo spieniężać on swe plony na jesieni, w październiku, listopadzie, grudniu. Ceny zaś w końcu roku ubiegłego były te same, a bodaj nawet niższe niż dziś, na przednówku.

Tak więc jednym pociągnięciem pióra podwyższono podatek dochodowy dla rolników o 100 proc. ponad normę faktyczną.

Na tem jednak nie koniec. Jak wiadomo, zeznania, podawane przez płatników, stale są ignorowane, urzędy podatkowe obliczają przeważnie plony rolnika według własnych norm, równie fantastycznych, jak owe 25 zł. od centnara.

Tak więc zdawając najprzód ilość zebranych ziemiopłodów, następnie ich cenę, określa się dochód czterokrotnie większy od faktycznego, że zaś podatek dochodowy obliczany jest na podstawie progresji, płaci rolnik nierazkroć pięciokrotnie lub sześciokrotnie więcej niżeli istotnie od niego się należy.

Dużo możnaby jeszcze o tem powiedzieć, w jaki sposób ściągane są podatki: przed wojną zasadniczo niezabierano rolnikowi ostatniej krowy ni konia, ani też niezbędnych narzędzi rolnych, w mieście niezabierano rzemieślnikowi warsztat. Dziś zabiera się od ubogiej szwaczki maszynę do szycia, od chłopca nietylko ostatnią krowę ale i kure.

W ten sposób utworzyły się w państwie jak gdyby dwa wrogie oboje: płatników i poborców podatkowych. Ci ostatni uważają za jedyny swój cel zebrać jak najwięcej pieniędzy, by w ten sposób uzyskać pochwały swych przełożonych, nie bacząc na to, że zrujnowani do szczętu płatnicy na przyszłość nietylko nie będą w stanie płacić podatków, ale jako bezrobotni obciążają skarb państwa.

Jest to zaiste system podcinania gałęzi na której się siedzi.

Z prasy.

Prasa angielska o przesileniu politycznym w Polsce.

W „Timesie” warszawski korespondent tego pisma zamieścił dwa artykuły p. t. „Impas w Polsce”. Autor najpierw maluje przesilenie gospodarcze i przychodzi do przekonania, iż „położenie gospodarcze jest złe, to znaczy, że rząd nie może liczyć nawet na skromny d o b o y t l u d n o ś c i”.

Wywołuje to wielkie niezadowolenie wśród obywateli i obrzymi wzrost nastrojów opozycyjnych wobec rządu. Tylko szybkie decyzje i jasny program mogłyby rząd uratować. Oto słowa „Times'a”:

„W tych czasach zaskakująca dyktatura, powinna wykazać śmiałość i determinację, a nie tylko tego rodzaju, na co nastąpiło w Polsce, jeśli się ma w pamięć stan ostatnich dwunastu miesięcy.”

Wprawdzie rząd usiłuje od czasu do czasu zdobyć się na pewne pociągnięcia, ale są one chwytliwe, bezprogramowe i widać, iż rząd nie czuje silnego gruntu ani w społeczeństwie, ani wewnątrz organizacji, które go popierają. Ten stan charakteryzuje „Times” następująco:

„Są rzeczy, które rząd m-rszatka Piłsudskiego chciałby zrobić, lecz których nie może zrobić, są rzeczy, które próbuje zrobić, lecz których nie może; są wreszcie rzeczy, które zostały zrobione, lecz które w rzeczywistości nie przyniosły efektów. Jest powstanie nowych ogólnych zasad i ułamek.”

Piłsudski nie chciał zejść na drogę wyraźnej dyktatury. Pozostawił Sejm, aby jego istnienie stwarzało pozory praworządności i uwalniało dyktatora od pełnej odpowiedzialności. Ten system mógłby wydać dobre rezultaty, jeżeliby rzeczywista dyktatura miała program jasny i wyraźny, jeżeliby rządy były zdecydowane i mądre. Ponieważ jednak tak nie jest i stan obecny Polski jest w znacznej mierze skutkiem błędów polityki rządowej, dlatego Sejm coraz bardziej zaczął napierać na rząd i jego autorytet w społeczeństwie jest dzisiaj znacznie silniejszy od władzy wykonawczej. Obraz taki maluje „Times” w słowach:

„Stronictwa zostały pchnięte do banku, który grozi tem, że system ten dalej nie będzie mógł być praktykowany. Żądają one likwidacji dyktatury i popierają te swoje żądania głosowaniami.”

Jakie wyjście z tej sytuacji znajdzie rząd? Na ogłoszenie dyktatury jawnej nie zdecydował się Piłsudski. Nie leży to bowiem w jego usposobieniu i nie sprzyjałaby temu pociągnięciu obecna ciężka konjunktura. A więc nowe wybory. I te jednak nie przyniosą rozstrzygnięcia, bo „przeważa opinia, że prawdziwe wybory nie wzmocniłyby rządu. Ludność

jest zawsze skłonna do głosowania przeciw rządowi, gdy mu pustą kieszonką i inteligencja ma mniej sympj do złośliwych i pogardliwych praktyk, niż to się zazwyczaj wyjawia. Wybory, przeprowadzone według dawnych wzorów rumuńskich, mo-lyby dać, potrzebną rządowi ilość posłów, lecz wyrażałoby nieobliczalną szkody krajowi.”

A więc w dalszym ciągu pozostanie metoda objawiania się od ściany do ściany, zaskakiwanie Sejmu i stronnictw opozycyjnych i wyczekiwanie lepszych czasów. Ta jednak taktyka pogłębia przesilenie i w końcu doprowadzi do bankructwa sanacji.

Organ sanacyjny o położeniu gospodarczym.

Obóz narodowy i jego prasa, dawno już przestrzegaly przed zbliżającym się kryzysem gospodarczym. Nietylko przestrzegano, ale wskazywano drogi, które mogłyby zapobiec kryzysowi, a w każdym razie znacznie jego przebieg złagodzić. Wtedy prasa sanacyjna, a zwłaszcza pisma, wysługujące się sanacji, głosily, iż jest to zwyczajne krakanie i „modlenie się o katastrofę”. Tymczasem życie wykazało, iż mieliśmy zupełną rację. Stwierdzają to obecnie i gazety obozu rządowego. W krakowskim „Czasie”, organie konserwatywistów sanacyjnych, czytamy:

„Wszystkie trudności gospodarcze uległy istotnie znacznemu zaostrzeniu. W górnictwie nasze — zarówno węgłowym, jak naftowym — nastąpił w ostatnich tygodniach spadek produkcji i eksportu. Wytwórczość żelaza i stali zmniejszyła się o 20 procent w porównaniu do norm — ceny cynku i ołowiu wciąż zniżają. Także w przemyśle przetwórczym panuje zastój. Sprzedaż towarów leżących w magazynach, w sezon letni zapowiada się też źle. Przemysł drzewny, tak ważny dla Polski, znalazł się w sytuacji nieopomyślnej: eksport zagranicę był w ubiegłych tygodniach mniejszy niż w roku poprzednim. Przemysł chemiczny (skupiony w Chorzowie i Mościcach) skarży się na zbyt niedostateczny. Przemysł budowlany nie otrzymał się pomimo sprzyjającej pory roku. Ceny płodów rolniczych są, jak powszechnie wiadomo, niezwykle niskie, a popyt na nie i pada (zwłaszcza co do masła i jaj) na targach zagranicznych, mały. W prywatnych obrotach stopa kredytowa dochodziła znowu do 24 procent. Obrót papierami warto ciowymi jest minimalny, a tendencja raczej zniżkowa.”

Jak w tych warunkach wyglądać musi stan naszego handlu, tłumaczyć nie potrzeba — zbliża się on ku ruinie. Jest to szklkowy, ale z pewnością nie fałszywy obraz naszego położenia gospodarczego.”

Tak jest rzeczywistość. Kto temu zawinił? Stan ten jest następstwem błędów rządów pomajowych i tych, którzy bałwochwaltwem i bezkrytycznym chwaleństwem podtrzymywały sferę rządową w ich błędnych poczynaniach.

ANALFABETYZM POLITYCZNY.

Polacy nigdy się nie odznaczali zbyt wielkim zmysłem politycznym. Nad poczuciem rzeczywistości zawsze górowały u nas pobudki emocjonalne. Przewidywaniem nadzwyczajnym rzadko Polak umiał rozpatrywać byt swego narodu i państwa w związku z całokształtem polityki europejskiej.

Niewoli skutkiem ujemnym bodaj najważniejszym było jeszcze większe osłabienie zmysłu politycznego. Patriotyzm stał się pojęciem niemal identycznym z uczuciem. Odwoływanie się do rozumu zwykle poczytywano za tchórzostwo, ba, za zdradę. Obydwa powstania, 1830 i 1863, były spowodowane przez grąb młodzieży, która stawiała społeczeństwo wobec faktu dokonanego, którego skutki musiały być opłakane i tragiczne.

Widowisko, które dała Polska w czasie wojny światowej, też nie było budujące. Prawda, że ogromna większość społeczeństwa oparła się próbom ryzykanckim, ale przeważnie był to opór bierny, nie czynny. Jeśli przedsięwzięcie, mające na oku jedynie nienawiść do Rosji, chociażby szkodliwe dla Polski, nie zostawilo skutków ujemnych, było to iście osobliwym zjawiskiem Opatrzności.

Był niepodległy ojczyzny naszej sprowadza niewątpliwie z dnia na dzień dojrzwane umysły i patriotyzm nasz staje się coraz bardziej świadomy i rozumny. Uczucie patriotyczne poddaje się kierownictwu rozumu, i odruchy emocjonalne nie mogą już za sobą pociągnąć masy narodu, i to niezależnie od tego, od kogokolwiek to hasło do odruchu miało wyjść.

Ale daleko jeszcze nam do tego stanu równowagi i politycznej świadomości, którą widzimy w pozostałej Europie. Twierdzenie to moje niech zilustruje rozmowa, którą miałem przed paru dniami z pewnym skądinąd wysoce inteligentnym osobnikiem, profesorem, autorem kilku nader cennych książek, oficerem rezerwy, uczestnikiem walk w korpusie Dowbora, wreszcie wybitnym członkiem organizacji wojskowych.

Zaczęło się od artykułów Dmowskiego.

On. Uważam je za wysoce szkodliwe.

Dla STASIA, ZOSI, JULCI, HELI

najlepszym podarkiem jest
KSIĄŻKA!
w wielkim wyborze poleca
KSIĘGARNIA
WACŁAWA MIKULSKIEGO
Wileńska 25, tel. 6-64. 269-50

korzystne. Tymczasem Francja ujawniła od czterdziestu lat, że na Rosję liczy i osłabiać jej nie myśli.

Ja. I dzięki tej polityce Francji mamy dziś niepodległość.

On. Teraz ja pana nie rozumiem.

Ja. Rzecz bardzo prosta. Alifą naszej polityki w niewoli musiała być świadomość, że żadne z państw zaborczych z istoty rzeczy nie mogło nam żyć dobrze. Stąd wynikały takie pewniki: los nasz mógł się odmienić tylko w tym wypadku, kiedy Rosja, Niemcy i Austria skłóca się ze sobą, i kiedy jedno przynajmniej z nich wejdzie w sojusz militarny z państwem potężnym i przynajmniej nam neutralnie życzyliwem. Otóż dlatego sojusz militarny francusko-rosyjski był pierwszym warunkiem wydobycia sprawy polskiej z tego impasu, w którym się znalazła po r. 1863.

On. Pan to misternie wydedukował. Ale Francja o nas nie dbała przecież. Jeszcze podczas wojny, dopóki się Rosja trzymała, Francja oficjalnie stwierdzała, że sprawa polska jest wewnętrzna sprawą Rosji.

Ja. A pan chciał, żeby już wtedy, w r. 1915 czy 1916, Francja ogłosiła *urbi et orbi*, że Rosja po wojnie straci Polskę! I pan przypuszcza, że Rosja jeszczeby się potem bila? Toć głupstwo ma swe granice! Tak myśleć może ten tylko, kto przypuszcza, że np. Austria i Niemcy zezwolily na tworzenie legionów dla dobra Polski! Oczywiście, państwa te wysunęły legjony jedynie dla swej własnej korzyści, z rachubą, że Rosja zawrze z niemi pokój separatystyczny.

On. Ale przecież legjony oddały przysięgę sprawie polskiej.

Ja. Tu Opatrzność zatriumfowała nad rachubą Prus i Austrii. Ale tak się stało pomimo polityki N. K. N. i legionów, zaś dzięki polityce Komitetu Narodowego w Paryżu, który postawił sprawę polską na porządku dziennym polityki międzynarodowej. Gdyby Francja, Ameryka, Włochy i Anglia nie zainteresowały się Polską, jako czynnikiem polityki anti-niemieckiej — nie byłoby państwa polskiego. A dokonał tego w pierwszym rzędzie Narodowy Komitet w Paryżu.

Na tem zakończyła się moja rozmowa z owym profesorem. Dodam, że działo się to poza Wilnem. Gdzieby w Wilnie zdarzyć się mógł taki analfabeta polityczny? Przecież mamy tu tak wysoko stojącą polityczną prasę, np. „Słowo”, które cały ogół polski już wycwiczyło w myśleniu politycznym...
Quidam.

DECYDUJĄCE ROZSTRZYGNIECIE RYZMU.

W związku z żądaniem wojskownicy wyznaczenia miejsca w prezbiterjum Katedry wileńskiej i zakazem bywania p. p. Oficerów na uroczystych nabożeństwach w tejże Katedrze, Święta Kongregacja Obrzędowa udzieliła następującego wyjaśnienia:

Wskutek niestosowania się w Archidiecezji Wileńskiej, rzekomo na podstawie dawnego zwyczaju, do wyraźnych przepisów liturgicznych co do zajmowania miejsc w kościele w czasie nabożeństw przez osoby świeckie i powstałe stąd komentarze, J. E. Ksiądz Arcybiskup Metropolita wileński zwrócił się do jedynego w tej materji miarodajnej instytucji, mianowicie do św. Kongregacji obrzędowej, z następującymi trzema pytaniami:

I. Czy można tolerować pomimo wielu zakazujących dekretów św. Kongregacji Obrzędowej, przez wzgląd na od niepiamiętnych czasów trwający zwyczaj, aby osoby świeckie podczas uroczystej Mszy św. wchodziły do prezbiterjum i tam stały lub siedziały?

II. Czy można dopuścić, aby podczas nabożeństw przebywali w prezbiterjum ministrowie Rzeczypospolitej, wojewoda, starosta powiatowy lub wyższe w danej miejscowości szarże wojskowe?

III. Czy można dopuścić, aby podczas nabożeństwa Najwyższy

dziśniewskiego, brasławskiego i święciańskiego, poczem powróci na jednodniowy pobyt do Wilna, gdzie w dniu 30 czerwca spędzi kilka godzin wśród młodzieży akademickiej, biorąc udział w otwarciu kolonji wypoczynkowej w Legaciszkach, następnie w Uniwersytecie Stefana Batorego, podejmowany przez ciało profesorskie naszej wszechnicy. W czasie pobytu w Głowy Państwa odbędzie się na cześć Pana Prezydenta Mościckiego szereg przyjęć, któremi podejmować będzie Dostojnego Gościa wojskowość, obywatelski komitet przyjęcia, ziemianstwo, Izba Przemysłowa.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej opuści Wilno w dniu 2 lipca w godzinach rannych.

Orzeczenie

Sądu Obywatelskiego po zająciu w Komisji Wojskowej Sejmu.

Posel Stefan Dąbrowski przesłał dn. 2 maja Marszałkowi Sejmu orzeczenie Sądu Obywatelskiego w sprawie zajęcia w Komisji Wojskowej Sejmu dn. 26 lutego b. r., gdy pos. Łazarski z B. B. w sposób haniebny nastąpił odezwał się przeciw Marszałkowi Trampczyńskiemu, a następnie rzucił się na posła Stefana Dąbrowskiego.

Orzeczenie zawiera pismo Rektora Uniwersytetu Poznańskiego, przedstawiające, jak sprawa została poddana orzeczeniu, oraz samą rezolucję Sądu Obywatelskiego, powołanego przez Rektora.

Rektor Uniwersytetu Poznańskiego, nr. 2376. — W Poznaniu dnia 12 kwietnia 1930 r.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

W dniu 4 marca r. b. zwrócił się

Ja. A pan chciał, żeby już wtedy, w r. 1915 czy 1916, Francja ogłosiła *urbi et orbi*, że Rosja po wojnie straci Polskę! I pan przypuszcza, że Rosja jeszczeby się potem bila? Toć głupstwo ma swe granice! Tak myśleć może ten tylko, kto przypuszcza, że np. Austria i Niemcy zezwolily na tworzenie legionów dla dobra Polski! Oczywiście, państwa te wysunęły legjony jedynie dla swej własnej korzyści, z rachubą, że Rosja zawrze z niemi pokój separatystyczny.

On. Ale przecież legjony oddały przysięgę sprawie polskiej.

Ja. Tu Opatrzność zatriumfowała nad rachubą Prus i Austrii. Ale tak się stało pomimo polityki N. K. N. i legionów, zaś dzięki polityce Komitetu Narodowego w Paryżu, który postawił sprawę polską na porządku dziennym polityki międzynarodowej. Gdyby Francja, Ameryka, Włochy i Anglia nie zainteresowały się Polską, jako czynnikiem polityki anti-niemieckiej — nie byłoby państwa polskiego. A dokonał tego w pierwszym rzędzie Narodowy Komitet w Paryżu.

Na tem zakończyła się moja rozmowa z owym profesorem. Dodam, że działo się to poza Wilnem. Gdzieby w Wilnie zdarzyć się mógł taki analfabeta polityczny? Przecież mamy tu tak wysoko stojącą polityczną prasę, np. „Słowo”, które cały ogół polski już wycwiczyło w myśleniu politycznym...
Quidam.

Ja. A pan chciał, żeby już wtedy, w r. 1915 czy 1916, Francja ogłosiła *urbi et orbi*, że Rosja po wojnie straci Polskę! I pan przypuszcza, że Rosja jeszczeby się potem bila? Toć głupstwo ma swe granice! Tak myśleć może ten tylko, kto przypuszcza, że np. Austria i Niemcy zezwolily na tworzenie legionów dla dobra Polski! Oczywiście, państwa te wysunęły legjony jedynie dla swej własnej korzyści, z rachubą, że Rosja zawrze z niemi pokój separatystyczny.

On. Ale przecież legjony oddały przysięgę sprawie polskiej.

Ja. Tu Opatrzność zatriumfowała nad rachubą Prus i Austrii. Ale tak się stało pomimo polityki N. K. N. i legionów, zaś dzięki polityce Komitetu Narodowego w Paryżu, który postawił sprawę polską na porządku dziennym polityki międzynarodowej. Gdyby Francja, Ameryka, Włochy i Anglia nie zainteresowały się Polską, jako czynnikiem polityki anti-niemieckiej — nie byłoby państwa polskiego. A dokonał tego w pierwszym rzędzie Narodowy Komitet w Paryżu.

Na tem zakończyła się moja rozmowa z owym profesorem. Dodam, że działo się to poza Wilnem. Gdzieby w Wilnie zdarzyć się mógł taki analfabeta polityczny? Przecież mamy tu tak wysoko stojącą polityczną prasę, np. „Słowo”, które cały ogół polski już wycwiczyło w myśleniu politycznym...
Quidam.

DECYDUJĄCE ROZSTRZYGNIECIE RYZMU.

W związku z żądaniem wojskownicy wyznaczenia miejsca w prezbiterjum Katedry wileńskiej i zakazem bywania p. p. Oficerów na uroczystych nabożeństwach w tejże Katedrze, Święta Kongregacja Obrzędowa udzieliła następującego wyjaśnienia:

Wskutek niestosowania się w Archidiecezji Wileńskiej, rzekomo na podstawie dawnego zwyczaju, do wyraźnych przepisów liturgicznych co do zajmowania miejsc w kościele w czasie nabożeństw przez osoby świeckie i powstałe stąd komentarze, J. E. Ksiądz Arcybiskup Metropolita wileński zwrócił się do jedynego w tej materji miarodajnej instytucji, mianowicie do św. Kongregacji obrzędowej, z następującymi trzema pytaniami:

I. Czy można tolerować pomimo wielu zakazujących dekretów św. Kongregacji Obrzędowej, przez wzgląd na od niepiamiętnych czasów trwający zwyczaj, aby osoby świeckie podczas uroczystej Mszy św. wchodziły do prezbiterjum i tam stały lub siedziały?

II. Czy można dopuścić, aby podczas nabożeństw przebywali w prezbiterjum ministrowie Rzeczypospolitej, wojewoda, starosta powiatowy lub wyższe w danej miejscowości szarże wojskowe?

III. Czy można dopuścić, aby podczas nabożeństwa Najwyższy

dziśniewskiego, brasławskiego i święciańskiego, poczem powróci na jednodniowy pobyt do Wilna, gdzie w dniu 30 czerwca spędzi kilka godzin wśród młodzieży akademickiej, biorąc udział w otwarciu kolonji wypoczynkowej w Legaciszkach, następnie w Uniwersytecie Stefana Batorego, podejmowany przez ciało profesorskie naszej wszechnicy. W czasie pobytu w Głowy Państwa odbędzie się na cześć Pana Prezydenta Mościckiego szereg przyjęć, któremi podejmować będzie Dostojnego Gościa wojskowość, obywatelski komitet przyjęcia, ziemianstwo, Izba Przemysłowa.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej opuści Wilno w dniu 2 lipca w godzinach rannych.

Orzeczenie

Sądu Obywatelskiego po zająciu w Komisji Wojskowej Sejmu.

Posel Stefan Dąbrowski przesłał dn. 2 maja Marszałkowi Sejmu orzeczenie Sądu Obywatelskiego w sprawie zajęcia w Komisji Wojskowej Sejmu dn. 26 lutego b. r., gdy pos. Łazarski z B. B. w sposób haniebny nastąpił odezwał się przeciw Marszałkowi Trampczyńskiemu, a następnie rzucił się na posła Stefana Dąbrowskiego.

Orzeczenie zawiera pismo Rektora Uniwersytetu Poznańskiego, przedstawiające, jak sprawa została poddana orzeczeniu, oraz samą rezolucję Sądu Obywatelskiego, powołanego przez Rektora.

Rektor Uniwersytetu Poznańskiego, nr. 2376. — W Poznaniu dnia 12 kwietnia 1930 r.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

W dniu 4 marca r. b. zwrócił się

Ja. A pan chciał, żeby już wtedy, w r. 1915 czy 1916, Francja ogłosiła *urbi et orbi*, że Rosja po wojnie straci Polskę! I pan przypuszcza, że Rosja jeszczeby się potem bila? Toć głupstwo ma swe granice! Tak myśleć może ten tylko, kto przypuszcza, że np. Austria i Niemcy zezwolily na tworzenie legionów dla dobra Polski! Oczywiście, państwa te wysunęły legjony jedynie dla swej własnej korzyści, z rachubą, że Rosja zawrze z niemi pokój separatystyczny.

On. Ale przecież legjony oddały przysięgę sprawie polskiej.

Ja. Tu Opatrzność zatriumfowała nad rachubą Prus i Austrii. Ale tak się stało pomimo polityki N. K. N. i legionów, zaś dzięki polityce Komitetu Narodowego w Paryżu, który postawił sprawę polską na porządku dziennym polityki międzynarodowej. Gdyby Francja, Ameryka, Włochy i Anglia nie zainteresowały się Polską, jako czynnikiem polityki anti-niemieckiej — nie byłoby państwa polskiego. A dokonał tego w pierwszym rzędzie Narodowy Komitet w Paryżu.

Na tem zakończyła się moja rozmowa z owym profesorem. Dodam, że działo się to poza Wilnem. Gdzieby w Wilnie zdarzyć się mógł taki analfabeta polityczny? Przecież mamy tu tak wysoko stojącą polityczną prasę, np. „Słowo”, które cały ogół polski już wycwiczyło w myśleniu politycznym...
Quidam.

Ja. A pan chciał, żeby już wtedy, w r. 1915 czy 1916, Francja ogłosiła *urbi et orbi*, że Rosja po wojnie straci Polskę! I pan przypuszcza, że Rosja jeszczeby się potem bila? Toć głupstwo ma swe granice! Tak myśleć może ten tylko, kto przypuszcza, że np. Austria i Niemcy zezwolily na tworzenie legionów dla dobra Polski! Oczywiście, państwa te wysunęły legjony jedynie dla swej własnej korzyści, z rachubą, że Rosja zawrze z niemi pokój separatystyczny.

On. Ale przecież legjony oddały przysięgę sprawie polskiej.

Ja. Tu Opatrzność zatriumfowała nad rachubą Prus i Austrii. Ale tak się stało pomimo polityki N. K. N. i legionów, zaś dzięki polityce Komitetu Narodowego w Paryżu, który postawił sprawę polską na porządku dziennym polityki międzynarodowej. Gdyby Francja, Ameryka, Włochy i Anglia nie zainteresowały się Polską, jako czynnikiem polityki anti-niemieckiej — nie byłoby państwa polskiego. A dokonał tego w pierwszym rzędzie Narodowy Komitet w Paryżu.

Na tem zakończyła się moja rozmowa z owym profesorem. Dodam, że działo się to poza Wilnem. Gdzieby w Wilnie zdarzyć się mógł taki analfabeta polityczny? Przecież mamy tu tak wysoko stojącą polityczną prasę, np. „Słowo”, które cały ogół polski już wycwiczyło w myśleniu politycznym...
Quidam.

DECYDUJĄCE ROZSTRZYGNIECIE RYZMU.

W związku z żądaniem wojskownicy wyznaczenia miejsca w prezbiterjum Katedry wileńskiej i zakazem bywania p. p. Oficerów na uroczystych nabożeństwach w tejże Katedrze, Święta Kongregacja Obrzędowa udzieliła następującego wyjaśnienia:

Wskutek niestosowania się w Archidiecezji Wileńskiej, rzekomo na podstawie dawnego zwyczaju, do wyraźnych przepisów liturgicznych co do zajmowania miejsc w kościele w czasie nabożeństw przez osoby świeckie i powstałe stąd komentarze, J. E. Ksiądz Arcybiskup Metropolita wileński zwrócił się do jedynego w tej materji miarodajnej instytucji, mianowicie do św. Kongregacji obrzędowej, z następującymi trzema pytaniami:

I. Czy można tolerować pomimo wielu zakazujących dekretów św. Kongregacji Obrzędowej, przez wzgląd na od niepiamiętnych czasów trwający zwyczaj, aby osoby świeckie podczas uroczystej Mszy św. wchodziły do prezbiterjum i tam stały lub siedziały?

II. Czy można dopuścić, aby podczas nabożeństw przebywali w prezbiterjum ministrowie Rzeczypospolitej, wojewoda, starosta powiatowy lub wyższe w danej miejscowości szarże wojskowe?

III. Czy można dopuścić, aby podczas nabożeństwa Najwyższy

dziśniewskiego, brasławskiego i święciańskiego, poczem powróci na jednodniowy pobyt do Wilna, gdzie w dniu 30 czerwca spędzi kilka godzin wśród młodzieży akademickiej, biorąc udział w otwarciu kolonji wypoczynkowej w Legaciszkach, następnie w Uniwersytecie Stefana Batorego, podejmowany przez ciało profesorskie naszej wszechnicy. W czasie pobytu w Głowy Państwa odbędzie się na cześć Pana Prezydenta Mościckiego szereg przyjęć, któremi podejmować będzie Dostojnego Gościa wojskowość, obywatelski komitet przyjęcia, ziemianstwo, Izba Przemysłowa.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej opuści Wilno w dniu 2 lipca w godzinach rannych.

Orzeczenie

Sądu Obywatelskiego po zająciu w Komisji Wojskowej Sejmu.

Posel Stefan Dąbrowski przesłał dn. 2 maja Marszałkowi Sejmu orzeczenie Sądu Obywatelskiego w sprawie zajęcia w Komisji Wojskowej Sejmu dn. 26 lutego b. r., gdy pos. Łazarski z B. B. w sposób haniebny nastąpił odezwał się przeciw Marszałkowi Trampczyńskiemu, a następnie rzucił się na posła Stefana Dąbrowskiego.

Orzeczenie zawiera pismo Rektora Uniwersytetu Poznańskiego, przedstawiające, jak sprawa została poddana orzeczeniu, oraz samą rezolucję Sądu Obywatelskiego, powołanego przez Rektora.

Rektor Uniwersytetu Poznańskiego, nr. 2376. — W Poznaniu dnia 12 kwietnia 1930 r.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

W dniu 4 marca r. b. zwrócił się

Gwarantowanej dobroci
NASIONA
roslin pastewnych, warzywnych oraz
kwiatów, poleca
ZYGMUNT NAGRODZKI
Wilno, Zawalna Nr. 11-a.
Zadające cennikow. 274-50

Pan Profesor do mnie pismem treść, następującą:

„Poznań, 4 marca 1930 r. — Magnificencjo Panie Rektorze! Zającie, które miałem na Komisji Wojskowej Sejmu dn. 26 lutego b. r. z posłem Łazarskim w obronie p. Marszałka Trampczyńskiego, jest przedstawione niezgodnie z prawdą w części prasy, a tem samem może wywołać komentarze nietylko krzywdzące dla mnie, lecz i dla korporacji Uniwersyteckiej, do której mam zaszczyt się zaliczać. Dlatego uważam za swój obowiązek zwrócić się do Magnificencji Pana Rektora, aby raczył sprawę owego zającia rozpatrzyć i spowodować jego wyjaśnienie na drodze, którą uzna za właściwą. Łączę wyraz szacunku i poważania. — Stefan Dąbrowski.”

Za najwłaściwszą drogę uznałem powołanie, z tytułu mego urzędu, Sądu Obywatelskiego, złożonego z wybitnych i bezstronnych przedstawicieli społeczeństwa, którzyby sprawą zającia na Komisji Wojskowej rozpatrzyli i wydali swą opinię o postępowaniu Pana Profesora. Do sądu tego na moją prośbę raczyli przyjąć mandaty: Adolf Biński, p. Wojewoda, Bernard Chranzowski, b. Kurator, Bronisław Dembiński, profesor Uniwersytetu Poznańskiego, Antoni Ponikowski, profesor Politechniki Warszawskiej i Józef Siemieński, Dyrektor Archiwum Głównego. Przewodnictwo Sądu objął p. Prof. Ponikowski. Do Sądu tego skierowałem jako zapis, następujące pytanie:

— „Czy ocenając zachowanie się p. prof. Dąbrowskiego podczas zającia na Sejmowej Komisji Wojskowej w dniu 26 lutego 1930 t., jak również późniejsze, w związku z nim pozostające, można mu uczynić jakikolwiek uwłaczający jego czel zarzut?”

W dniu 10 kwietnia 1930 r. Przewodniczący Sądu, prof. Ponikowski, przesłał mi **orzeczenie** Sądu następującej treści:

— „Orzeczenie Sądu Obywatelskiego, złożonego przez rektora Uniwersytetu Poznańskiego w składzie p. p.: Adolfa Bińskiego, Bernarda Chranzowskiego, Bronisława Dembińskiego i Józefa Siemieńskiego, jako członków, do orzeczenia o postępowaniu profesora Uniwersytetu Poznańskiego, dra Stefana Dąbrowskiego, w sprawie zającia na Sejmowej Komisji Wojskowej w dniu 26 lutego 1930 r. Zważywszy, że p. Dąbrowski z powodu rzeczonego zającia postępowanie honorowe podjął, a odstąpił od niego jedynie na skutek dyrektywy Prezydium Klubu Sejmowego, do którego się zwrócił wobec tego, że sprawa nie była wyłącznie jego sprawą osobistą, Sąd Obywatelski, mimo, że nie uważa klubów politycznych za instancję wskazaną do kwalifikowania spraw honorowych doszedł **jednomyślnie** do przekonania, że postępowanie p. Stefana Dąbrowskiego w sprawie rzeczonego zającia nie podlega **żadnym zarzutom**, któreby jego czel uwłaczać mogły — Warszawa dnia 9 kwietnia 1930 r. — Antoni Ponikowski, Adolf Biński, Bernard Chranzowski, Bronisław Dembiński, J. Siemieński.”

Komunikując o tem Panu Profesorowi, zawiadamiam równocześnie, że akta sprawy są u mnie do dalszej Jego dyspozycji.

Przy tej sposobności łączę wyrazy najgłębszego poważania i szacunku. — St. Kasznica.

Zalutwienie tej sprawy, w której weszły w grę sposoby działania Klubu B. B. na gruncie Ciał Ustawodawczych, poucza, iż mylnie jest mniemanie obozu rządzącego, że wszystkie takie sprawy i sprawyki toną w niejasności.

Komisje odwoławcze od podatku obrotowego winny motywować swe orzeczenia.

W najw. Trybunale Administracyjnym znalazła się ostatnio sprawa mająca pierwszorzędnej wagi znaczenie dla ogółu płatników podatku obrotowego.

Jak wiadomo, już swego czasu N. T. A. orzekł, że komisje odwoławcze od podatku dochodowego winny motywować swe orzeczenia, natomiast kwestja ta — jeśli chodzi o podatek obrotowy — nie była dotąd rozstrzygnięta.

Komisja odwoławcza od wymiaru podatku obrotowego oddalając rekurs płatnika nie motywowała swego stanowiska i płatnik nie był informowany, dlaczego i na jakiej podstawie skargę jego oddalono.

Komisje zajmowały takie stanowisko ze względu na to, iż ustawa o podatku przemysłowym nie nakłada obowiązku motywowania decyzji.

Orzecznictwo N. T. A. zmienia zasadniczo stanowisko, które Komisje Odwoławcze przy Izbach Skarbowych zajmowały.

Oto w sprawie Arona Kulika na skutek skargi złożonej przez jego obrońcę adw. Józefa M. Rozenberga N. T. A. wypowiedział się w sposób następujący: „Aczkolwiek ust. o pod. przemysłowym nie nakłada na komisje obowiązku motywacji decyzji, to jednak z interpretacji ust. 81, 88, 89 i 91 tej ustawy wynika, iż kom. odwoławcza winna odpowiedzieć na konkretne zarzuty odwołania. Niezachowanie zaś tego, — „nie-rozprawienie się” — z temi zarzutami jest skrepowaniem stanowiska płatnika i obrona nie jest możliwa dla braku podstaw do dalszego odwołania.

Z tych też względów N. T. A. uchwalił decyzję kom. odwoławczej, jako wadliwą, gdyż niemotywowaną.

Kwiat Śnieżny.

Kwiat Śnieżny.
KREM DO TWARZY I RĄK
DZIAŁA CUDOWNIE
BEZ WNIOSZENIA
WŁOSÓW
WILNO
WIELCE SZANOWNY PAN

Z całej Polski.

Czyżby to była prawda?

W poniedziałek przybył do ministerstwa sprawiedliwości adwokat warszawski, p. Hofmokl-Ostrowski i, jak informuje prasa warszawska złożył ministrowi Carowi rewelacyjne oświadczenie. Powiedział mianowicie, że przybywa w charakterze obrońcy czterech osób, zatrzymanych pod zarzutem dokonania mordu rabunkowego na osobie Centnerszera. Osoby te—twierdził adw. Hofmokl—t. j. bracia Pystka, Stańczyk i Pietrzykówna siedzą niewinnie. Brak wszelkich danych, któreby rzuciły na nie cień winy. Padły one jedynie ofiarą prowokacji, w czasie dochodzenia—twierdzi adw. Hofmokl—tak ich bito i katowano, że wszyscy są chorzy i leżą w szpitalu. Co się tyczy samobójstwa jednego z braci Pystka, stwierdza adw. Hofmokl, że Pystko wcale nie popełnił samobójstwa, a tylko popobito go do utraty przytomności.

Adw. Hofmokl żąda wobec tego wytoczenia dochodzenia przeciwko władzom śledczym i zwolnienia niewinnych osób.

Minister Car przyrzekł, że zarządzi natychmiast ścisłe i surowe dochodzenie w tej sprawie.

Zjazd delegatów Związku bibliotekarzy polskich.

Dnia 27 kwietnia obradował w gmachu biblioteki Zamoyskich w Warszawie doroczny zjazd delegatów Związku bibliotekarzy polskich. W imieniu Rady Związku stanowiącej jego władzę organizacyjną, złożył sprawozdanie dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej dr. Kuntze i p. Dąbrowska. Sprawy „Przeglądu” bibliotecznego, organu Związku, referował dr. Birkenmajer. Do Rady wybranej na nowy rok administracyjny weszli m. in. z Wilna dyrektor dr. Łyszkowski i p. Dzikowski. Na czele Związku stanął ponownie dyr. Kuntze. Zjazd przyniósł norm w pewnych działach pracy bibliotekarskiej, co do których w bibliotekach naukowych polskich obowiązują dotąd różne zasady, powołania do życia kursów bibliotecznych dla bibliotekarzy, średnich i naukowych urzędników co dwa lata kolejno w uniwersyteckich miastach Polski i komisji opiniodawczej o podległościach z dziedziny bibliologii. W przerwie międzyobradowej ordnat hrabia Maurycy Zamoyski podejmował uczestników zjazdu śniadaniem w salach hotelu Bristol. Związek liczy obecnie ponad 500 członków i należy do Międzynarodowej Federacji Związków Bibliotekarzy, ukonstytuowanej w ub. r. na Kongresie bibliotekarskim w Rzymie. Nowy zatwierdzony statut Związku pozwala zgłaszać się do niego jako członkom, także instytucjom i bibliotekom i wprowadza wspierających członków, dając tem możność szerokim rzęszom miłośników książki godnie wesprzeć naukowe i organizacyjne poczynania Związku.

Z Litwy.

Dobra strona niemieckich zarządzeń celnych.

„Żidyns” (miesięcznik poświęcony literaturze, nauce oraz życiu społecznemu i akademickiemu) pisze w notatce p. t. „Nowy rząd niemiecki a cła”:

„Nasi producenci dotkliwie na tem (na podniesieniu cel) ucierpią, gdyż nastąpi zniżka cen, jednakże te trudności mają również swą dobrą stronę. Jeśli przypomnieć, w jaką zależność od Niemiec popadliśmy pod względem eksportu, odzegnamy się również od wpływu politycznego Niemiec, jaki na nas wywierano za pośrednictwem gospodarki. Jest to rzecz bezwzględnie pozytywna i pożądana. Niemcy nie byli nigdy naszymi szczerymi przyjaciółmi i nie są nimi i teraz. Należy tylko zabiegać o to, aby i tandecie niemieckiej również, jeśli nie całkowicie zamknięto, to przynajmniej znacznie zwężono drogę do Litwy. W ten sposób negatywne objawy, wynikłe z podniesienia przez Niemcy cel, mogą nam samym posłużyć na zdrowie”.

Narady nad środkami walki z klęską pożarów w Wileńszczyźnie.

W niedzielę dnia 4 b. m. odbyło się w małej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego posiedzenie Rady Związku Straży Pożarnych woj. wileńskiego. Przewodniczył dotychczasowy prezes zarządu Związku p. Oktawian Rackiewicz. W obradach uczestniczył p. wojewoda Rackiewicz, delegat Głównego Związku Straży Pożarnych z Warszawy Henryk Pawłowski oraz kilkunastu delegatów, reprezentujących wszystkie powiaty woj. wileńskiego. Przedmiotem obrad był przede wszystkim stan bezpieczeństwa pożarnego w naszym województwie. Okazało się, że woj. Wileński posiada zaledwie 154 straży pożarnych, czyli, iż przeciętnie każda straż obejmuje 184 kilometrów kwadratowych. Zeby zaś ziemia nasza była należycie zabezpieczona przed pożarami w obecnych posiadających 590 straży pożarnych. Stwierdzono konieczność rozplanowania sieci straży pożarnych w ten sposób, ażeby na każdą straż przypadał mniej więcej taki sam obszar, gdyż obecnie są okolice, w których jest nagromadzonych więcej straży pożarnych, gdzie indziej zaś są ogromne przestrzenie pozbawione straży pożarnych w zupełności. Obrady wykazały dużą pomoc Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, który w roku ubiegłym przeznaczył na cele pożarnictwa trzykrotnie większe sumy, aniżeli w latach poprzednich. Dzięki tej pomocy zakupiono 49 nowych sikawek pożarnych i inne utensylia. Uchwały Rady powzięte wczoraj idą w tym kierunku ażeby przy dalszym współdziałaniu władz wojewódzkich wciągnąć do roboty w dziedzinie pożarnictwa przedwzrostkiem w jak najszerszym zakresie samorządu.

Postanowiono zwiększyć w miarę możliwości liczbę straży pożarnych w naszym województwie. Postanowiono zaangażować 4-ch fachowych instruktorów, których zadaniem będzie roztoczyć fachową opiekę nad wyszkoleniem straży. Dalej uchwalono, iż fun-

kcjonariusze straży pożarnych winni utrzymywać z władzami politycznymi kontakt specjalnie w dziedzinie podpalania, mających na celu uzyskanie premii asekuracyjnej. Wiele uwagi poświęciła Rada sprawie rozwinięcia propagandy za pomocą nawiązania ścisłego kontaktu z prasą, przez urządzenie konferencji prasowych. W ten sposób prowadzona ma być wśród społeczeństwa akcja, zmierzająca ku wystrzeganiu się pożarów, których przyczyną, w wielu wypadkach, jest nieostrożność obchodzenie się z ogniem. Pożarnictwo weźmie czynny udział w Targach Północnych, wnosząc na terenie Targów własny pawilon propagandowy i urządzając w Wilnie, w czasie Targów, wielkie, ogólnowojezdkie zawody ćwiczebne straży pożarnych. Wydane będą broszury propagandowe. Wielką rolę wypełnić ma, również nauczycielstwo, a dalej kobiety. Ma być stworzonych kilkadziesiąt samarytańskich pomocniczych oddziałów żeńskich przy strażach pożarnych. Oddziały te prowadziłyby pracę kulturalno-oświatową. Wciągnięcie do pracy w dziedzinie pożarnictwa rozmaitych gałęzi naszej administracji, znalazło wyraz w wyborach do zarządu Związku. Prezesem Rady Związku wybrany został wojewoda Rackiewicz, zaś prezesem Zarządu Związku p. Mieczysław Bohdanowicz. Do Komisji rewizyjnej weszli Alfred Urbański, Michał Łukasiewicz i Jan Łokuciewski, zaś jako zastępcy pp. Umiasowski i Orlicki.

Wielką rolę wypełnić ma, również nauczycielstwo, a dalej kobiety. Ma być stworzonych kilkadziesiąt samarytańskich pomocniczych oddziałów żeńskich przy strażach pożarnych. Oddziały te prowadziłyby pracę kulturalno-oświatową. Wciągnięcie do pracy w dziedzinie pożarnictwa rozmaitych gałęzi naszej administracji, znalazło wyraz w wyborach do zarządu Związku. Prezesem Rady Związku wybrany został wojewoda Rackiewicz, zaś prezesem Zarządu Związku p. Mieczysław Bohdanowicz. Do Komisji rewizyjnej weszli Alfred Urbański, Michał Łukasiewicz i Jan Łokuciewski, zaś jako zastępcy pp. Umiasowski i Orlicki.

KRONIKA.

Wiadomości kościelne.

— **W sprawie opłacania Kasy Chorych za służbę kościelną.** Wielu proboszczów z prowincji wskutek nieznajomości odpowiednich ustaw, uskarża się na obowiązek opłacania Kasy Chorych za służbę kościelną i na tem tle powstają przykre nieporozumienia między księżmi a urzędami. Wobec tego miarodajne czynniki wyjaśniają, iż według art. 3 ustawy z 19 marca 1920 r. (Dz. Ust. Nr. 44 poz. 272). Proboszcz jest uważany za pracodawcę służby kościelnej i obowiązany jest do zgłaszania tejże służby do ubezpieczenia na wypadek choroby oraz do uiszczania za nich składkę stosownie do przepisów ustawy. (w)

Sprawy administracyjne.

— **Minister Spraw Wojskowych p. J. Piłsudski** w dniu wczorajszym przybył pociągiem osobowym wieczorem do Wilna. Ponieważ przyjazd p. Ministra nie był zapowiedziany, odpadło uroczyste powitanie na dworcu.

P. Minister zamieszkał w pałacu reprezentacyjnym.

— **Z pobytu p. wice-ministra Skarbu w Wilnie.** Przybyła do Wilna komisja Ministerstwa Skarbu z p. wice-ministrem Starzyńskim i radcą p. Hartmanem, zabawi tu do piątku. W poniedziałek p. wice-minister odbył konferencję z prezesem Izby Skarbowej w Wilnie p. Ratyńskim, zaznajamiając się z sytuacją podatkową, z wymiarem podatków, oraz z wpływami podatkowymi. Oprócz tego przyjął dyrektora Izby Przemysłowo-Handlowej prof. Zawadzkiego. Wczoraj p. wice-minister konferował z naczelnikami wydziałów Izby Skarbowej, oraz przeprowadził lustrację urzędów skarbowych, wieczorem zaś przyjmował interesantów do godz. 18-iej. Dzisiaj udaje się na teren trzech powiatów: wileńskiego, mołodzieńskiego i oszmiańskiego, gdzie będzie lustrował urzędy skarbowe. We czwartek p. wice-minister zwiedzi powiat święciański, gdzie również zapozna się z pracami urzędu skarbowego. W piątek odbędzie się przyjęcie delegacji zrzeszeń gospodarczych, które w związku z przybyciem do Wilna p. wice-ministra Starzyńskiego opracowały memorjały, dotyczące sytuacji podatkowej, oraz zdolności płatniczej, poczem, wieczorem tegoż dnia, p. wice-minister opuści Wilno. (w)

Sprawy miejskie.

— **Wydział Elektryczny** Magistratu m. Wilna zawiadamia, że wszyscy abonenci korzystający ze światła na ryczałt lub z licznika, proszeni są o zawiadomienie Wydziału Elektrycznego o dniu wyjazdu na wakacje i niekorzystania ze światła, jak również o zmniejszeniu w mieszkaniu ilości lampek, a to ze względu na wystawianie rachunków i dla uniknięcia późniejszych reklamacji.

Reklamacje bez tych zawiadomień nie będą uwzględniane.

— **Sędziami będącym my.** Na posiedzeniu Komisji Okręgowej Związków Zawodowych w Wilnie pod przewodnictwem b. posła Stążewskiego poseł Pławski referował sprawy miejskie.

Uchwalono rezolucję, która wyraża uznanie „klubowi radnych PPS, wiceprezydentowi tow. Czyżowskiemu i lawnikowi tow. Zejmowi za działalność na terenie Rady Miejskiej i Magistratu, zdążającą do

popieszczenia bytu klasy pracującej w Wilnie.

— **Prace nad budżetem dobiegają końca.** Prace miejskiej komisji finansowej nad ostatecznym zbilansowaniem budżetu miejskiego na rok 1930-31 w najbliższych dniach zostaną zakończone. W związku z tem, zgodnie z ustawą, jeszcze w bieżącym tygodniu, nowy budżet zostanie wyłożony w wydziale podatkowym Magistratu m. Wilna na przeciąg dwóch tygodni do przejrzania dla zainteresowanych. (d)

Sprawy wojskowe.

— **Kto dziś staje do poboru.** W dniu dzisiejszym w lokalu przy ul. Bazylińskiej 27, winni stawić się poborowi rocznika 1909, których nazwiska rozpoczynają się na literę „C” zamieszkałi na terenie wszystkich komisariatów P. P. m. Wilna. Jutro tj. 8 bm. do komisji poborowej winni się stawić poborowi, których nazwiska rozpoczynają się na literę D i F zamieszkałi na terenie wszystkich komisariatów P. P. m. Wilna.

Handel i przemysł.

— **Posiedzenie komitetu II Targów Północnych.** 8 maja w sali posiedzeń Rady Miejskiej odbędzie się posiedzenie Komitetu Wykonawczego II Targów Północnych w Wilnie z następującym porządkiem dziennym: 1) ogólna charakterystyka stanu pracy; 2) sprawozdanie poszczególnych sekcji i podanie zapotrzebowanego metrażu; 3) ukonstytuowanie się Komitetu Wykonawczego II Targów Północnych; 4) ustalenie cen na stoiska; 5) uchwalenie preliminarza i 6) wolne wnioski. (w)

Sprawy rolne.

— **Kredyty rolne.** Państwowy Bank Rolny, oddział w Wilnie wznowił udzielanie kredytu pod zastaw produktów rolnych. Pożyczki udzielane będą na termin 6-cio miesięczny, jednakże po upływie 3 miesięcy winna nastąpić częściowa wpłata w wysokości 50 proc. długu.

Kredyt będzie udzielany pod zastaw żyta, jęczmienia i owsa; pszenica jest od zastawu wyłączona. Z pożyczek mogą korzystać wyłącznie ci rolnicy, którzy w sezonie bieżącym z kredytu w formie zastawu rolniczego wcale nie korzystali.

O bliższych szczegółach dotyczących omawianego kredytu, można się poinformować w Państwowym Banku Rolnym Oddziale w Wilnie ul. W. Pohlanka 24. (w)

Sprawy robotnicze.

— **O podwyżkę płac zarobkowych.** Chrz. Związek zawodowy piekarzy uchwalił domagać się podwyżki płacy zarobkowej dla robotników piekarzy. Część pracodawców zgadza się na podwyżkę.

— **Z życia stowarzyszeń.** — **Dziś setna Środa Literacka,** wypełniona melo recitalem znakomitej deklamatorki Marii Balcerkiewiczówny. Program zawiera poezje dawne i współczesne autorów polskich i obcych. Akompaniuje T. Szeligowski. Początek o 8 wiecz. Wstęp dla członków, sympatyków i gości.

— **Ogródki działkowe.** O potrzebie i zadaniach ogródków działkowych pisaliśmy już niedawno, teraz możemy zakomunikować, że organizacja ogródków już weszła w życie. Na uzyskanie udziału w Magstratu placu, który będzie ogrodzony siatką drucianą,

już pierwsi działkowicze przystąpili do pracy. Inspektorzy Wileńskiego Tow. Ogrodniczego, którzy całą stroną fachową kierują przez cały ten tydzień codziennie od 4—6 są obecni na placu, (Soltaniszki, obok Szkoły Ogrodniczej, dojazd autobusem Nr. 1 do końca) udzielają wskazówek, wyznaczają działki.

Zapisy i wkłady przyjmują oprócz tego Sekretariat Narod. Org. Kobiet codziennie od godz. 11—1, Orzeszkowej 11 m. 19.

Sprawy białoruskie.

— **Jeszcze jeden hromadowiec na wolności.** Dn. 6 bm. przybył do Wilna zwolniony z więzienia przedterminowo b. poseł Rak-Michajłowski, który został skazany w sprawie Białoruskiej Robotniczo-Sieląńskiej Hromady na 6 lat ciężkiego więzienia.

Rak-Michajłowski był aresztowany w nocy na 18 stycznia 1927 roku.

W najbliższej przyszłości Rak-Michajłowski niema zamiaru zajmowania się pracą polityczną.

Wśród członków białoruskiej sanacji krąży pogłoski, iż Rak-Michajłowski otrzyma propozycję współpracy w gazecie białoruskiej „Napierod”.

Sprawy żydowskie.

— **Żydzi wileńscy reklamują nędzę polską w Ameryce.** New. Jorska gazeta „Tog” umieściła w jednym z ostatnich numerów alarmowy artykuł o oplakanej sytuacji materialnej żydów w Polsce a zwłaszcza na Wileńszczyźnie, spowodowanej niezwykle ciężkim kryzysem ekonomicznym. Artykuł ten jest dosłowną kopją listu gminy żydowskiej w Wilnie, która wróciła się do żydostwa amerykańskiego z prośbą finansowego wsparcia. W liście tym podpisanym przez prezesa Rady Wileńskiej gminy żydowskiej dr-a Wygodzkiego i prezesa zarządu Kruka, żydzi wileńscy apelują do swych współwyznawców za Oceanem o zbieranie składek i przyjeździe z jaknajbliższą pomocą finansową nieszcześliwym ofiarom panującego w Polsce kryzysu ekonomicznego. Liczba żydów na Wileńszczyźnie, którzy wymagają natychmiastowego wsparcia finansowego w liście tym określona została cyfrą 20.000 osób. (d)

Kronika policyjna.

— **Rozpoznanie zwłok topielca.** Wydobyte 4 b. m. zwłoki topielca z rzeki Wilgi zostały poznane. Jest to Owdziej Władysław lat 35 z zawodu szewc. Zwłoki poznała Jadwiga Owdziejowa, żona zmarłego zamieszkała przy Chomickiej 35. (d)

— **Kradzieże.** W dniu 5 b. m. Jakowicz Wiktor, Wilkomierska 13, zameldował, iż w jego mieszkaniu wybrano ramie okienną w kuchni i z przyległego do kuchni pokoju skradziono garderobę męskiej i damskiej na sumę 500 zł. (d)

— **W dniu 5 b. m.** Jackiewicz Szymon, Wierzbowa 17, zameldował, że w wozowni, znajdującej się w podwórzu tegoż domu wyłamano kratę żelazną w oknie i skradziono kocy, czarny płaszcz, oraz wędliny na ogólną sumę 360 złotych. (d)

— **Podrutek.** W dniu 5 b. m. przy ul. 3 maja 9, znaleziono podrutek płci żeńskiej w wieku około 2 tygodni, którego umieszczono w przytulku Dzieciątka Jezus. (d)

Różne.

— **Podziękowanie.** Rodzina S. W. z ul. Polockiej wyraża najgłębszą i serdeczną wdzięczność szlachetnym ofiarodawcom za udzielenie pomocy materialnej, dzięki której Święta Wielkonoce wniosły ze sobą prawdziwy promień pociechy i ulgi w naszym ciężkim smutku.

Bóg niech zapłaci za nas!

Teatr, muzyka i sztuka.

TEATRY MIEJSKIE W WILNIE.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś przedstawienie zawieszono.

— **Przedstawienia z okazji Tygodnia Polskiej Macierzy Szkolnej.** Od piątku do niedzieli włącznie w teatrze na Pohulance odbędzie się szereg widowisk po cenach najniższych: od 20 do 80 groszy z okazji Tygodnia Polskiej Macierzy Szkolnej. W piątek „Wielki człowiek do małych interesów” Fredry, w sobotę po południu dla dzieci i młodzieży „Cudowny pierścień” Warnieckiego, wieczorem opera narodowa „Krwawicy i Górale”, w niedzielę po południu „Cudowny pierścień”, wieczorem „Biedny bokser” komedia W. Smólskiego.

— **„Śpiewak jazzbandowy”.** Najbliższą premierą teatru na Pohulance będzie amerykańska sztuka „Śpiewak jazzbandowy” z występem w roli tytułowej Eugenjusza Bodo.

— **Teatr Miejski w „Lutni”.** Wypstę rewji Wileńskiej. Dziś drugi występ zespołu Rewji Wileńskiej w nowej aktualnej rewji „Figliki majowej”.

— **Wielki wiosenny poranek dla dzieci.** W niedzielę 11 w południe w Lutni poranek pod tyt. „Pójście o dziatki” wypełniony przez dwoje znakomitych artystów i przyjaciół dziatwy, pieśniarkę Marię Modrakowską i Juljanę Ejsmondę.

— **Teatr Rosyjski z Rygi.** W wykonaniu tego zespołu ujrzymy w piątek 9 V. „Trzy siostry” Czechowa, w sobotę 10 V. „Gniazdo szlachek” Turgeniewa, w niedzielę 11 V. „Dama kamejlowa” Dumasa, w poniedziałek 12 V. „Mieszkanie Zołki” Bulhakowa i w wtorek 13 V. „Burza” Ostrowskiego.

— **Coś niby przesilenie teatralne.** Jak wiadomo wystawiono ostatnio na scenie teatru miejskiego na Pohulance sztukę Brucknera p. t. „Przestępcy” na skutek surowej krytyki teatralnej i całego szeregu protestów zdjęta została z repertuaru. W związku z tem w dniu wczorajszym wice-prezydent miasta odbył dłuższą konferencję z wicewojewodą.

W tej samej sprawie dyr. Zelwerowicz wyjechał do Warszawy, gdzie odbywał naradę z zarządem Z. R. S. P-u, jako dzierzaw-

ca teatrów miejskich w Wilnie.

Po powrocie dyr. Zelwerowicza z Warszawy na dzień 8 bm. wyznaczone zostało posiedzenie komisji teatralnej, na którym sprawa zdjętej z repertuaru sztuki zostanie poddana szczegółowej i wyczerpującej dyskusji.

Należy zaznaczyć, że koła zainteresowane chcą sprawę związać jedynie do „Przestępców”, gdy w rzeczywistości chodzi o cały kierunek jaki ostatnio nadał teatrowi p. Zelwerowicz.

POLSKIE RADJO WILNO.

Fala 385 mtr.

Program:

Środa, dnia 7 maja 1930 r.

11.58. Sygnal czasu.

12.05. Poranek muzyki popularnej.

13.10. Komunikat meteorologiczny.

15.15. Odczyt dla maturzystów.

16.05. Muzyka popularna.

16.50. Bajeczki dla dzieci.

17.15. Odczyt J. Ejsmondę.

17.45. (Audyca gramofonowa).

18.45. Kwadrans akademicki.

19.50. Audycja wesola.

19.25. Lekcja języka włoskiego.

19.40. „Radjokronika”.

20.05. Przegląd filmowy.

20.30. Festiwal melo- recytacyjny Marii Balcerkiewiczówny.

21.25. Recital skrzypcowy Laszlo Szentgyörgyiego i muzyka taneczna.

Co nowego w Radjo.

Przypomniamy.

Ze dzisiaj o godz. 19.40 usłyszymy „Radjokronikę” dr. Stępowskiego, oraz o g. 20.05 Przegląd filmowy.

Zwracamy uwagę

na dzisiejszy festiwal melorecytacyjny znanej artystki dramatycznej M. Balcerkiewiczówny (transmisja z lokalu Zw. Literatów. W programie utwory Tuwima, Słonimskiego, Konopnickiej, Makuszyńskiego, Tetmajera i w. innych.

Walka z gruźlicą a nauczycielstwo

na powyższy temat wygłosi odczyt jutro o g. 18.45 dr. S. Bągiński.

Warto posłuchać

jutrzejszy monolog regionalny z cyklu „Z przeżyć Ciotki Albinowej”.

Zaznaczamy, że monologi regionalne cieszą się wśród radjo odbiorców wielką popularnością.

Sport.

A. Z. S. zwycięża w biegu sztafetowym 3 maja.

O godzinie 12 w alei ogrodu Bernardyńskiego odbył się start tradycyjnego biegu sztafetowego 10 X 1 km. Na start startera ruszają z miejsca pierwsi zawodnicy czterech sztafet: 3 p. sap. „Sokoła”, Makabi i A. Z. S. Mija parę minut i już wpadają zadziarscy zawodnicy oddając laseczki sztafet swym kolegom klubowym, którzy giną na zakręcie trasy by znów za parę minut wpaść w gesty szpaler publiczności oddając sztafetę następnemu i tak aż do dziesiątej zmiany, aż do końca.

Po pierwszej zmianie prowadzenie zdobywa „Sokół”. Kohutek z A. Z. S. weteran wszystkich sztafet wpada tuż, tuż, a za nim jest „saper” i makabi. W drugiej zmianie zachodzi przesunięcie się saperów na pierwsze miejsce, a A. Z. S. spada na trzecie miejsce.

W czwartym etapie łamie się znów kolejonoscy prowadzenia. Rio z A. Z. S. będący w doskonałej formie oddaje laseczkę pierwszy, ale w piątą zmianie saperzy znów są pierwsi Zwolski i Sokoliński dystansują wszystkich — A. Z. S. prowadzi, lecz lider saperów Dragun zdobywa po raz trzeci prowadzenie dla swego klubu.

Koniec już bliżki—Karczewski z A. Z. S. dostaje laseczkę przed Sadowskim z 3 p. sap. i oddaje ją Sidorowiczowi przed Rudkiem o jakieś 20 metrów. Cała nadzieja akademików i ich sympatyków na Sidorowicza. Zainteresowanie ogromne. Sidorowicz znika — chwila napięcia. Długim miarowym krokiem wpada na metę Sidorowicz, za nim o 10 m. jest Rudek, Sokół 200 metrów w tyle, Makabiści biegu nie kończą będąc do 9 zmiany o 1,000 metr. w tyle.

A więc pierwsze miejsce zdobył zespół A. Z. S. II 3 p. sap. III Sokół IV Makabi.

Publiczność rozlewa się po alejach parku, zawodnicy rozchodzą się do szatni i koniec tradycyjnego biegu.

Piłka można.

Ognisko — Pogoń 6:0.

Ognisko będąc gospodarzem zawodów wybrało znów boisko Makabi z zupełnie niezrozumiałych przyczyn i bez głębszych uzasadnień czuje wciąż jakiś pociąż do żydowskiego śmietnika, bo doprawdy inaczej boiska tego nazwać nie można.

Nie dlatego poruszam znów kwestję boiska Makabi, że ono należy do klubu żydowskiego. Nie, bynajmniej! Wychodzą z punktu widzenia higieny sportowej, a kto jest właścicielem boiska jest mi rzeczą obojętną.

Na prowincji gra się często na daleko lepszych i higieniczniejszych boiskach niż u nas, w tak dużym mieście.

Gdzie są członkowie Zarządu Wydziału Dyscypliny? Gdzie jest lekarz poradni sportowej?

Przechodząc do zasadniczego sprawozdania, muszę zaznaczyć, że Pogoń zupełnie niesłusznie przegrała w tak wysokim stosunku, a całkowita prawie winę powinien ponieść bramkarz, który prawie, że nie istniał.

W Ognisku na wyróżnienie

„TAKY” JEST DLA KAŻDEJ KOBIECY CENNYM WYNALEZKIEM



„Często słyszałam o „TAKY” tym pięknie-pachnącym kremie, którego używa się wyszczupiając go wprost z tuby, 5 minut wystarczy na zniszczenie włosków i pusku na ciele. Jako kobieta rozważna nie wydawałam o nim sądu zanim naocześnie się nie przekonałam. Jestem zachwycona! „TAKY” jest sto razy lepszy od każdej brzytwy, która wywołuje przyszcze i przyspiesza porost włosów oraz od dawnych depilatorów niepachnących i skomplikowanych. „TAKY” przyjemnie pachnie, jest nieszkodliwy i łatwy w użyciu, jak zwykły krem. W krótkim czasie wszystkie kobiety będą go używać. To cenny wynalazek dla nas!”

Uwaga! „TAKY” jest jedynym francuskim prawnie zastrzeżonym kremem usuwającym włosy. Do nabycia we wszystkich perfumach. Duża tuba jedyny model ZI 5.—Cena bardzo przystępna. Centralny przedstawiciel A. BORNSTEIN & Co. Gdańsk.

Zalety „TAKY” bardzo przyjemny zapach, szybkie działanie, nie zasycha w tubie. —0

zasłużył Wasilewski (brunet) w Pogońi nieźle grał Pawłowski i Szwabowicz.

Makabi — 77 pułk 5:1.

Drużyna Makabi jest obecnie w doskonałej formie i zdobycie mistrzostwa jest rzeczą prawie, że przesądzoną.

Legja — Warta 4:0.

W Warszawie sensacją swego rodzaju był mecz ligowy, który zakończył się klęską zeszlorzecznego mistrza Ligi.

Pogoń — Wisła 2:2.

Mistrzostwa piłki siatkowej.

Na trzech boiskach jednocześnie walczyli między sobą w piłce siatkowej następujące drużyny: A. Z. S. I i A. Z. S. II, Ognisko I i Ognisko II, Sokół, Makabi, Strzelec, I p. p. leg., S. M. P., Z. A. K. S., zabrakło tylko dzielnych „Saperów”, którzy do mistrzostwa nie stają.

W pierwszym dniu rozgrywek odbyło się 16, z następującymi wynikami: Sokół—Makabi 30:0 (walkower), Sokół—S. M. P. 30:7, Sokół—Ognisko II 30:0 (walkower), Strzelec—Z. A. K. S. 30:24, A. Z. S. II—Makabi 30:0 (walkower), A. Z. S. II—Z. A. K. S. 30:10, A. Z. S. II—S. M. P. 30:18, A. Z. S. II—Strzelec 30:28, S. M. P.—Ognisko II 30:0, Ognisko—I p. p. leg. 30:14, Ognisko—Makabi 30:0 (walkower), Ognisko—S. M. P. 30:6, A. Z. S. I—I p. p. leg. 30:6, A. Z. S. I—Makabi 30:0 (walkower), A. Z. S. I—Z. A. K. S. 30:6, A. Z. S. I—Sokół 30:17.

Poziom gry bardzo słaby i jedynie zesply: A. Z. S, Ogniska i Sokola mają blade pojście o grze, inne zaś drużyny grają jeszcze bardzo prymitywnie.

Tenis.

Polska — Rumunia 3:2.

Walka o puchar Dewisa pomiędzy Polską a Rumunią została już zakończona dając pierwsze zwycięstwo tenisistom polskim.

Reprezentacja Polski grać będzie w dalszej kolejce rozgrywek z Anglią w Anglii. Wynik tego spotkania jest przesądzony bez żadnych zastrzeżeń na korzyść Anglii.

Ja. Nie.

Cennik artykułów pierwszej potrzeby w handlu detalicznym w Wilnie.

Chleb żytni 75% i młk. 40—00, chleb żytni 70% — 37—35, chleb razowy — 00—30, chleb pszenny przemiał 65% — 90—80, mąka sz-nna — 80—60, żytnia razowa — 27—25, żytnia żyłowa — 39—36, kawa je ziarna — 60—45, jaglana — 90—0, gryczana — 80—60, manna—150—100, owsiana—170—80, perłowa — 80—80, pęczak—45—00, groch polny — 50—30, fasola biały — 90—00, ryż—100—90, maki, niesieblirane 1 litr 35—30, śmietana—280—220, masło niesolone 1 kg. 6.00—5.00, masło solone — 5.00, ser krowi zwyczajny—1.60—1.50, iwa 1 szt. 14—12 słonina świeża 1 kg. 3.80—3.60, słonina solona kraj. — 4.00—3.80, szmalc wiewprzowy — 4.40—4.30, sadło—4.00—3.80, słonina (szmalcowa) 1 szt 25—15, olej 1 kg. 2.40—2.00, kart: file—9—

Z sali sądowej.

Typowy agitator komunistyczny przed sądem.

Dn. 4 listopada ub. r. st. post. sl. sl. p. Aleksander Krymm...

Kiedy Krymm chciał go za aresztować, rzucił się do ucieczki. Kilka czy kilkanaście susów...

Odezwy te wydane były przez komitet Zw. Młodz. Komun. w językach polskim i żydowskim...

W komisariacie okazało się, iż zatrzymanym jest Zelik Torf...

Badany Torf wyparł się wszelkiej winy, twierdził, iż padł ofiarą...

Do Zw. Mł. Komun. jednak on, jak twierdził, nigdy nie należał...

Świadkowie jednak zajęcia inne światło rzucili na tę sprawę...

Obrońca Czernichow, nie negując samego faktu kolportowania...

Wobec czego wice-prokurator p. Łupkowski dowodził, że Torf jest...

Ze jednak mamy ludzi znacznie więcej od p. Krasickiego...

Odczyt o Konstytucji wygłosił prof. seminarjum, p. Siny, poczem...

Wyrok.

Prokurator w replice zbijał wywoły obrońcy, zaznaczył, że w Rosji sow. równiecy są czekistami...

Po naradzie sąd w składzie pp. sędziów: Sienkiewicza (przewodniczący), Brzozowskiego i...

Pas-kiewicz, uwzględniając młody wiek podsądnego i uznając go za winnego jedynie kolportażu...

Z KRAJU.

Święciany.

Dnie 3 i 4 maja przyniosły Święcianom dużo wrażeń, a to z powodu obchodu obchodu rocznicy 3 maja i zebrania członków „Rolnika”...

Miasto od rana przyozdobione sztandarami, wyglądało odświętnie. W przeciwieństwie do „galówki”...

W dniu św. Józefa, nikt nie czekał z wywieszaniem chorągwi na rozkaz policji, lecz każdy śpieszył uzewnętrznić swe przywiązanie i szacunek dla pięknych tradycji narodowych.

Zaczęło się od nabożeństwa w kościele, podczas którego ks. prefekt Sikiorko wygłosił piękne kazanie okolicznościowe.

Następnie na placu przed kościołem ze specjalnie przygotowanej mównicy zostało wygłoszone przemówienie.

Niestety mówca, mąż zaufania starosty Mydlarza, p. Krasicki, poplątał widocznie daty, gdyż przemawiał tak, jakby to była nie rocznica wiekopomnej Konstytucji 3-go maja, lecz „galówka”...

Ze jednak mamy ludzi znacznie więcej od p. Krasickiego uzdolnionych do wygłaszania przemówień, najlepiej świadczy przebieg akademii, która odbyła się w gimnazjum.

Odczyt o Konstytucji wygłosił prof. seminarjum, p. Siny, poczem chór pod kierunkiem p. Stankiewicz, nauczyciela święciańskiego...

obronę interesów spółdzielców, co „powagi” p. starosty, który mógłby posłyszec wiele słów przykrej prawdy o swej gospodarce na stanowisku prezesa rady nadzorczej „Rolnika”...

Również i Związek Rewizyjny ma w tej sprawie niezupełnie czyste sumienie, gdyż także polecał osobę p. Kowalczyka na stanowisko kierownika spółdzielni.

To też p. starosta Mydlarz wołał na początku zebrania nie pokazywać się i zjawiał się dopiero wówczas, gdy się udało zapewnić, iż żadnych ostrzejszych wystąpień nie będzie.

A uczyniono to w sposób nader prosty, stawiając policjantów przy drzwiach i nie wpuszczając na salę tych, co najwięcej o gospodarce p. Mydlarza powiedziec mogli.

Trzeba przytem wiedzieć, że statut wyraźnie mówi o dopuszczeniu na zebranie osób nie będących członkami spółdzielni, w danym zaś wypadku mieliśmy do czynienia z osobami zainteresowanymi, bo, na przykład p. Abramowicz ma w Rolniku na 60 tysięcy złotych wkłaski gwarancyjne.

Jednakże i tak ostre „środki ostrożności” nie zdołały stłumić głosów niezadowolonych, które znalazło swój wyraz w przemówieniach ks. dziekana Wejszutisa, p. Bulackiego i innych.

Na zebraniu wyjaśniono, że straty wynikły jedynie w towarach i wynoszą 27 tys. zł., że w kasie natomiast nie stwierdzono braku gotówki (a gdzie się podział spodziewany i zapowiadany zysk?).

Okazało się również, że zarząd, a przede wszystkim p. Gajewski, uczynił wszystko, by uchronić spółdzielnię od strat, że przeprowadzono parokrotną rewizję i t. d. Natomiast nie slyszeliśmy ani jednego słowa, które usprawiedliwiłoby stanowisko p. Mydlarza, który już w grudniu 1929 roku miał w ręku dowody...

szkoly powszechnej, odśpiewał szereg bardzo ładnych piosenek. Również ładnie wypadły piosenki orkiestry, pod kierunkiem p. Bojanowskiego.

Całość wypadła jaknajlepiej i organizatorom akademii należy się prawdziwa wdzięczność.

Miłą niespodzianką urządził miastu p. Nawroczyński, który w składzie techniczno-radjowym wystawił głośnik tak, że chętni mogli do późnego wieczora słuchać wiadomości z całej Polski, a przede wszystkim ze stolicy — Warszawy.

Niestety, oprócz popisów krasomówczych p. Krasickiego, mieliśmy jeszcze jeden grzyt w uroczystościach 3-majowych, a mianowicie w zachowaniu się ks. dziekana, który wręcz oświadczył, że żadnego święta nie ma.

Czyżby święta Królowej Korony Polskiej, ustanowionej przez Ojca św., ks. dziekan nie uważał za święto kościelne?

A teraz o sprawie „Rolnika”. Otóż, jak zaznaczyliśmy na wstępie, 4 b. m. odbyło się w lokalu sejmiku walne zgromadzenie udziałowców.

Spodziewano się powszechnie, że przebieg zebrania będzie nader gorący, bo ludzie nie lubią płacić za nieuczciwość jednych lub niedołęstwo drugich. A w danym wypadku było i jedno i drugie.

Nieuczciwość p. Kowalczyka i niedołęstwo p. Mydlarza.

Zebranie, zdaniem bardzo wielu, zadania swego nie wypełniło i sprawy nie wyswietliło, co się tłumaczy tem, że organizatorom chodziło najwidoczniej nie tyle o

oszustw popełnionych w Rolniku, a jednak nie uczynił nic, by zapobiec złemu.

Sam p. Mydlarz (gdy się wręczenie zjawiał na zebraniu) miał tylko tyle do powiedzenia, że miał zbyt wiele zajęcia.

Jak ktoś nie ma czasu, to nie powinien zajmować tak odpowiedzialnych stanowisk, bo za ten brak czasu p. Mydlarza inni niestety płacić muszą.

W końcu zebrania uchwalono, że na pokrycie strat członkowie będą musieli wpłacić po 130 zł.

By osłodzić tę gorzką pigułkę, no i ratować swą powagę, Związek Rewizyjny wystąpił się w Kasie Centralnej o kredyt tak, że udziałowcy będą mogli wpłacić na pokrycie strat weksłami.

Jednakże sprawy „Rolnika” za zakończoną uważać nie należy, gdyż ostatnie słowo będzie miał sąd, do którego sprawa musiała wpłynąć. Święcianażczyk.

Zbyt ciekawy komendant.

Z Ejszyszek donoszą: Na początku ubiegłego tygodnia odbywały się w naszym kościele rekolekcje parafjalne. Podniosle nauki głosił przybyły do Ejszyszek franciszkanin. Kościół przez wszystkie dni był przepelniony modlącymi się i odbywającymi spowiedź wielkanocną. Dziwnem jest, że do ks. dziekana Mikulskiego zgłosili się funkcjonariusze policji i, powołując się na polecenie swego komendanta, żądali wskazania nazwiska księdza, który głosi nauki w kościele.

Rzecz prosta, że ks. dziekan odmówił udzielenia jakiegokolwiek wiadomości, gdyż do tego nie jest obowiązany.

Niezwykły strajk w Druskienikach.

Przed kilku dniami mieliśmy w Druskienikach niezwykły strajk: wszystkie sklepy w ciągu 3 dni były zamknięte na znak protestu z powodu zbyt wysokich podatków. Jedynie filja spółdzielni „Jutrzenka” zaopatrywała ludność w chleb i artykuły pierwszej potrzeby, dowożąc towar samochodami z Grodna.

Może czynnik marodajny zrozumieją wymowę tego rodzaju strajków, urządzanych obecnie w rozmaitych miejscowościach.

Pomoc pogorzelcom m. Kobylnik.

Komitet niesienia pomocy pogorzelcom m. Kobylnik do chwili obecnej zebrał tytułem ofiar 2.000 zł. w gotówce, oraz w naturze produktów spożywczych na sumę 2.000 zł.

Równocześnie władze rządowe wysygnowały 3.000 zł., a samorządowe 2.000 zł. (d)

Napad na gajowego lasów państwowych.

W dniu 4 b. m. w Skojstery, gm. mickuńskiej, pow. wil. trockiego, w czasie bójki pomiędzy gajowym lasów państwowych Pałcewiczem Janem a Krysztalem Bronisławem i in., mieszkańcami tejże wsi, Krysztel został postrzelony przez Pałcewicza w pierś, zaś Pałcewicz przez Krysztela w prawą nogę. Rannych przewieziono do szpitala św. Jakoba w Wilnie. (d)

Pożar w Lebidziewie.

W dniu 2 maja w m. Lebidziewie, pow. mołodeczańskiego, wybuchł pożar, w czasie którego spalił się dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze z zamkniętymi w nich koniem i źrebakiem należące do Rydzkiewicza Antoniego, oraz stodoła, należąca do Berka Milińskiego. (d)

Z ostatniej chwili.

WIEN, 6.7. (Pat.). „United Press” donosi z Nowego Yorku, że w dniu 5 maja rozegrały się na tamtejszej giełdzie burzliwe sceny przypominające dni październikowe. Liczne zlecenia sprzedaży wywołały panikę. Banki usiłowały i tym razem podtrzymać kursy, co udawało się tylko częściowo. Straty kursów wynoszą od 1 do 10 dolarów.

KREM CALIMI METAMORPHOSA. Rodeolabie usunio piegi, wagner, zmarszczki, inne wady cery.

LISTONOSZ Soli do nóg Jana. Dostać w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach.

Pewny Zysk! Sklepów wspólnych na 10% odobrotu w różnych dzielnicach miasta...

KUP LOS I-ej KLASY 21 Polskiej Loterii Państwowej w najszczęśliwszej kolekturze H. MINKOWSKI. Wilno, Niemiecka 36, tel. 1317. P. K. O. 80928.

Co drugi los musi wygrać! KORZYSTAJ z nadarżającej się szczęśliwej sposobności. Ciągnięcie rozpoczyna się już 17 maja. OGÓLNA SUMA WYGRANYCH 32.000.000.

Plac Waszyngtona 13. program: 1) Pocztowe Przystopienie Wojskowe w Wilnie. 2) Kronika filmowa P.A.T. № 59—1930 r. Kasa filmowa P.A.T. № 59—1930 r. Kasa...

Miejski Kinematograf Sala Miejska ul. Ostrobramska 5

DŹWIĘKOWE KINO HOLLYWOOD MICKIEWICZA № 22

Na żądanie publiczności jeszcze dziś wyświetla się SKRZYDLATA FLOTA

Od g. 4 do 6 ceny biletów na parterze od 1 zł. do 1 zł. 60 gr.

Kino Kol. „OGNISKO” Dziś i dni następnego do 9 maja włącznie frydzielo filmowe

«Zemsta Hrabiego Monte Christo» dramat w 12 aktach podług głośnej powieści A. Dumasa.

Wielkie koszty tego filmu ceny biletów nieco podwyższone. W czwartek, dn. 8 b. m. «Tajemniczy jeździec» z Wiljanem Desmondem.

Kulturalno-Oświatowy Kino-Teatr «SPORT» Wilno, Wielka № 36.

«Djabelski Pazur» ulubiony bohater filmów sensacyjno-salonowych w swym najnowszym dramacie, pełnym intryg i tajemnic p. l. «Tajemniczy jeździec» z Wiljanem Desmondem.

Wielkie koszty tego filmu ceny biletów nieco podwyższone. W czwartek, dn. 8 b. m. «Tajemniczy jeździec» z Wiljanem Desmondem.

Żądać wszędzie PRAWDZIWIY orze związający napój SINALCO przedstawiciela B. SŁOMSKIEGO.

Do Dziennika Wileńskiego I do wszystkich pism Nekrologi i różne ogłoszenia po cenach bardzo tanich i na nadzwyczaj dogodnych warunkach przyjmuje Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego w Wilnie Garbarska 1, tel. 82.

LETNISKA. Jastrzębia Góra nad morzem do wynajęcia willa o 4 pokojach, kuchnia z ciepym urządzeniem. Władomir M. P. Zawilka 13 m. 2. 753—1.

ZGUBY Zgub. ksiązkę wojskową wydaną przez Urząd Gminy Rudomino na imię Tomasz Zmlitrowicza, zam. we wsi Popowyszczyna, gmina i poczta Rudomino, pow. Wil. Trocki unieważnia się.

NAUKA Do egzaminów konkursowych Politechniki, szkół technicznych i Korpusów Kadetów oraz do wszystkich klas gimn. przygotowuje rutynowo przygodowy pedagog, Zakretowa Nr. 9, m. 5, od 3—5 pp. 723—50 m. 1.

Sprawy majątkowe Do sprzedania dom 140 sążni placu ul. Pożarowa 4 dwiędziesiąt się Zwierzyniecka Nr. 13 d-r Garniewicz. 2740—2

Okazja 4 domy, placu około 500 sążni. kw. ogród warzywny i owocowy Dochodowość przeszło 6.000 złotych rocznie, sprzedamy niedrogo.

Samochód Paige limuzyna 6 cylindrowa 4 osobowa mało używana do sprzedania, Wilno, Mickiewicza 27

Zakład Jubilersko-Zegarmistrzowski K. GORZUCHOWSKIEGO UL. ZAMKOWA 9. SPRZEDAŻ SOLIDNA naprawa Zegarków i Biżuterji.

WŁOSÓW WYPADANIE, ŁUPIENIE, ŁYSIENIE USUWA „Esencja CHINOWO-CHMIELOWA” i „Mydło CHINOWO-CHMIELOWE” z (Kogutkiem). Sprzedają apteki, sklepy apteczne. Główny skład Apteka GASECKIEGO, ul. Freta Nr. 16.

D RUSKIENIKI Pensjonat „Aspazja” vis-a-vis parku i zarządu. W czwartek, dn. 8 b. m. «Tajemniczy jeździec» z Wiljanem Desmondem.

Zgub. ksiązkę wojskową wydaną przez Urząd Gminy Rudomino na imię Tomasz Zmlitrowicza, zam. we wsi Popowyszczyna, gmina i poczta Rudomino, pow. Wil. Trocki unieważnia się.

Do sprzedania dom 140 sążni placu ul. Pożarowa 4 dwiędziesiąt się Zwierzyniecka Nr. 13 d-r Garniewicz. 2740—2

Do sprzedania dom z ogrodem owocowym. Filarecka 24, Dąbrowskiego 10 m. 4. 756—2

Przedwczesna radość. — Mój tatuś kazał się kłaniać i chciałby zapłacić rachunek. — To bardzo ładnie, bardzo ładnie, mój chłopcze. — ... ale nie może, bo nie ma pieniędzy.